

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI
I MŁODZIEŻY
(NR 135)
z dnia 11 grudnia 2013 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 135)

11 grudnia 2013 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Baucia (TR)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację ministra edukacji narodowej na temat funkcjonowania edukacji włączającej i integracyjnej;
- informację ministra edukacji narodowej na temat budowy systemu wspomagania szkół i placówek oraz działań w tym zakresie;

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Sławecki** sekretarz stanu i **Joanna Berdzik** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Alina Kozińska-Bałdyga** wiceprezes zarządu Federacji Inicjatyw Oświatowych, **Aleksander Waszkielewicz** prezes zarządu Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego, **Agnieszka Niedźwiedzka** przedstawiciel Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom z Ukrytymi Niepełnosprawnościami im. H. Aspergera „NIE-GRZECZNE DZIECI”, **Dorota Żyro** wicedyrektor Ośrodka Rozwoju Edukacji, **Wojciech Starzyński** prezes zarządu Fundacji „Rodzice Szkole”, **Paweł Kubicki** specjalista od tematyki niepełnosprawności w Zespole Edukacji i Rynku Pracy Instytutu Badań Edukacyjnych, **Maria Płoczyk** przewodnicząca zarządu Krajowego Związku Zawodowego „Rada Poradnictwa”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Muszyńska** i **Paweł Witecki** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych;

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Witam serdecznie wszystkich. Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. W punkcie pierwszym porządek dzienny posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji Ministra Edukacji Narodowej na temat funkcjonowania edukacji włączającej i integracyjnej. W punkcie drugim rozpatrzymy informację Ministra Edukacji Narodowej na temat budowy systemu wspomagania szkół i placówek oraz działań w tym zakresie. Czy są uwagi do proponowanego porządku dziennego? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny posiedzenia bez zmian. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Ministerstwo Edukacji Narodowej prosi o rozpoczęcie posiedzenia od wystąpienia pani minister Joanny Berdzik, a następnie w debacie łącznej wysłuchalibyśmy wystąpienia pana ministra Tadeusza Sławeckiego. Nie słyszę sprzeciwów. Otwieram łączną dyskusję nad punktem pierwszym posiedzenia. Bardzo proszę panią minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowni goście, materiał dokładnie streszczający problem został państwu wysłany. Pozwolę sobie przedstawić jego skrót. Później, wspólnie z pracownikami Ministerstwa Edukacji Narodowej, postaramy się odpowiedzieć na państwa szczegółowe pytania.

System wspomagania placówek jest przedmiotem naszej szczególnej troski. Jesteśmy przekonani, że zarówno w dobie zmian, które zachodzą w polskiej szkole, jak i w czasie kiedy szkoły normalnie pracują, jest niezwykle ważne, aby placówki oświatowe miały do kogo zwrócić się o pomoc i żeby ta pomoc była realizowana w sposób rzeczowy, rzetelny i efektywny. Założenia systemu wynikają z przekonania, że wspomaganie szkół powinno być rozumiane jako indywidualna oferta pomocy dla danej placówki. To znaczy, że każda z ofert będzie dopasowana do konkretnych potrzeb i będzie wynikała z indywidualnej

sytuacji szkoły. Oferty wspomaganie powinny być skierowana nie do poszczególnych nauczycieli, ale do zespołów nauczycielskich, co spowoduje, że w szkole pojawią się grupy wsparcia i zespoły realizujące działania. Kluczowe dla systemu wspomaganie było także wskazanie, że przy korzystaniu ze wspomaganie szkoła powinna umieć określić własne indywidualne potrzeby w tym zakresie, i że wspomaganie powinno być realizowana zgodnie z polityką oświatową państwa. Zakres wspomaganie powinien być określany przez nadzór pedagogiczny a jego skuteczność oceniana na podstawie wyników egzaminów zewnętrznych. Te elementy powinny określić zakres wspomaganie, który będzie szkołom świadczony i zakres szkoleń, które okażą się niezbędne dla nauczycieli tych placówek. Przyjeliśmy zasadę odejścia od tzw. doraźnych, kilkugodzinnych szkoleń, po których nauczyciele, poza wiedzą teoretyczną, nie zdobywali żadnych umiejętności radzenia sobie w nowej sytuacji szkół. Chcemy nasz system wspierania oprzeć na dłuższych niż jest to w tej chwili szkoleniach. Współpraca trenerów ze szkołą powinna trwać rok i w tym czasie powinni pomagać placówce rozwiązywać jej konkretne problemy. Powinny tworzyć się grupy nauczycieli, które mogłyby korzystać ze wsparcia trenerów czy też wymieniać się zdobytym doświadczeniem. Jest to istotne w przypadku szkół podstawowych, których mamy około 12,5 tys. Połowa z nich to tzw. szkoły jednociągowe. To znaczy, że w tych placówkach jest jeden historyk, jeden matematyk itd. Jeden nauczyciel nie ma wsparcia w szkole w innym nauczycielu tego samego przedmiotu. Tworzenie na poziomie gminy sieci nauczycieli poszczególnych przedmiotów ma ogromne znaczenie.

Przeorientowaliśmy nasz system prawny, to znaczy wskazaliśmy potrzebę istnienia tak funkcjonującego systemu wspomaganie szkół i doskonalenia nauczycieli oraz wskazaliśmy instytucje, które takie wspomaganie powinny świadczyć. W naszym przekonaniu trzeba zjednoczyć działania trzech oddzielnie dotąd działających instytucji: poradni psychologiczno-pedagogicznych, bibliotek pedagogicznych i, oczywiście, placówek doskonalenia nauczycieli. Te instytucje są zobowiązane do współpracy i świadczenia szkołom usług w zakresie doskonalenia zawodowego. Zmieniło się otoczenie prawne regulujące działanie tych trzech instytucji. Mamy nowe rozporządzenia, które konsumują założenia, o których przed chwilą powiedziałam. Na razie te instytucje mogą świadczyć szkołom usługi, o których mówiłam, fakultatywnie. Natomiast od 2016 r. będą musiały świadczyć je obowiązkowo. Przygotowania do tego rozpoczęliśmy już w 2010 r. Właśnie wtedy rozpoczęliśmy realizację dwóch projektów systemowych. Jeden z projektów jest realizowany przez Ośrodek Rozwoju Edukacji. Tam opracowano nowe założenia tego systemu, modelowe przykłady współpracy ze szkołami, scenariusze spotkań sieci nauczycielskich i harmonogramy pracy tych sieci. Projekt zakłada, że przedstawione w nim rozwiązania dotrą do szkół, dyrektorów i pozwolą wykształcić nowe kadry wspomagające szkoły. Do tej pory w różnego typu spotkaniach przygotowujących kadry do realizacji nowych zadań oświatowych wzięło udział ponad 13 tys. osób. Rozdysponowano ponad 10 tys. publikacji poświęconych tym kwestiom. 7,5 tys. osób zostało szczegółowo przeszkolonych i one już mogą pomagać szkołom. Wartość tego projektu to 46 mln zł. Towarzyszy mu inny, który nazywamy projektem wdrożeniowym. Polega na tym, że powiaty mogą aplikować o środki finansowe do Ośrodka Rozwoju Edukacji, Instytucji Pośredniczącej II Stopnia. Mogą planować realizację projektu, który właśnie w takim zakresie wspiera szkoły. Są środki na realizację tych zadań.

Nabór projektów jest prowadzony w systemie otwartym i mieliśmy do wykorzystania kwotę 212 mln zł. Pozostało do wykorzystania jeszcze 12 mln zł. W projektach weźmie udział połowa polskich powiatów. Zainteresowanie projektem było bardzo duże. Powiaty starały się o możliwość udziału w tym projekcie. Powoli się pojawiają pierwsze wnioski z działań pilotażowych. Dużym wyzwaniem dla nas jest uporanie się z postępowaniem przetargowym. To jest bolączka wszystkich realizowanych przez nas projektów w Priorytetach III i IX. Trochę rozwiązań mamy przygotowanych ale widzimy, że tu trzeba szkołom intensywnie pomóc. Nie możemy zapominać o placówkach, które już teraz działają w systemie edukacji, niezależnie od tego, czy są to placówki publiczne czy niepubliczne. Ośrodek Rozwoju Edukacji, w związku z nowymi zadaniami statutowymi, które zostały na niego nałożone, ma obowiązek przygotowywać kadry systemu doskonalenia. Taki program został wdrożony w lutym 2012 r. i nosi nazwę „Nowa rola pla-

cówek doskonalenia”. Tym wspomaganie zostały objęte 94 publiczne i niepubliczne placówki doskonalenia nauczycieli. Prowadzimy tam warsztaty dla pracowników placówek szkolenia dyrektorów. Jednym z ważniejszych zadań jakie udaje się nam realizować wspólnie z dyrektorami placówek szkolenia nauczycieli to prowadzenie szkolenia dla nauczycieli polonistów. Wiąże się to z nową formułą egzaminu maturalnego z języka polskiego. Placówki szkolenia nauczycieli bardzo dobrze w te działania się wkomponowują. To wszystko co chciałam powiedzieć. Jestem gotowa do udzielania odpowiedzi na pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję bardzo pani minister i proszę pana ministra Tadeusza Sławeckiego o przedstawienie informacji na temat funkcjonowania edukacji włączającej i integracyjnej.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki:

Panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, szanowni goście, kilka miesięcy temu na wspólnym posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny odbyła się długa, prawie sześciogodzinna, dyskusja na temat polityki państwa wobec niepełnosprawnych dzieci i młodzieży. Przewodniczącym Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży był wtedy pan Artur Bramora. Podczas tej dyskusji mówiliśmy o wszystkich planach i działaniach resortu edukacji. Tematyka, którą się zajmujemy nie dotyczy jednak tylko tego resortu. Nasze działania wspiera resort polityki społecznej. Dziś mówimy o pewnym wycinku systemu edukacji, a mianowicie o edukacji włączającej i integracyjnej. To dobrze, że tu i teraz o tym mówimy. Kilka tygodni temu w Brukseli miałem okazję uczestniczyć w europejskiej konferencji poświęconej edukacji włączającej. Wniosek z dyskusji na tej konferencji pojawił się jeden – od edukacji włączającej nie ma odwrotu. To jest tendencja ogólnoeuropejska. Oczywiście w niektórych państwach ten proces odbywa się szybciej a w innych wolniej. Trzeba też obalać mity, że edukacja włączająca prowadzi do likwidacji specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych. One będą istnieć, ale będą pełnić nieco inną rolę. W zależności od poszczególnych państw różne będą jedynie proporcje liczby uczniów korzystających z jednej czy drugiej formy kształcenia. Dwa tygodnie temu byliśmy gośćmi międzynarodowej konferencji z udziałem szefa Europejskiej Agencji na Rzecz Rozwoju Edukacji Uczniów ze Szczególnymi Potrzebami Edukacyjnymi pana Cora Meijera, który był też w Warszawie na innej konferencji poświęconej nowym technikom nauczania i pracy z osobami niepełnosprawnymi. To pokazuje, że staramy się wywiązywać z międzynarodowych umów dotyczących osób niepełnosprawnych, które ratyfikowała Polska. Ten fakt zauważono na obydwu konferencjach. Realizację umów wspieramy odpowiednimi działaniami legislacyjnymi i organizacyjnymi. Najważniejsze jest jednak myślenie o przełamaniu pewnych barier w ludzkich sercach, barier mentalnościowych, barier, które nie pozwalają tego procesu wdrażać tak jak chcielibyśmy to czynić.

Chciałbym przedstawić krótką prezentację. Materiał, który przygotowaliśmy dla państwa posłów jest obszerny, ale przydatny jedynie dla osób zainteresowanych tą problematyką. Tam są tabele, wykresy i dane statystyczne, które pokazują skalę problemu. Mówimy o kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu tysiącach uczniów. Na konferencji brukselskiej pan Cor Meijer, mężczyzna o wzroście 185 cm, powiedział, że nie mieści się w wielu statystykach europejskich. Nie znaczy to jednak, że przy tak dużym wzroście nie może mieć wymagań w stosunku do komunikacji miejskiej czy innych instytucji. Tu mamy sytuację podobną. Ta grupa uczniów, która w stosunku do całkowitej ich liczby jest niewielka ma swoje prawa i tych praw będziemy przestrzegać. To jest bardzo ważne. Przedstawione w materiale tabele pomogą państwu zauważyć, że od momentu kiedy do rodziców zaczęły docierać informacje o możliwości wspomaganie dzieci, o możliwościach wczesnej diagnostyki schorzeń, z roku na rok rośnie liczba dzieci, które są obejmowane procesem wspomaganie. Ci uczniowie są podzieleni na grupy w zależności od wieku, rodzaju schorzeń i typu szkół, do których uczęszczają. Widać też, że obniża się granica wiekowa. Kiedyś diagnostyka niepełnosprawności rozpoczynała się na poziomie sześciolatek. Dziś są nią objęte dzieci młodsze. To jest tendencja prawidłowa. Efekty

działań uświadamiających rodziców pozwalają stwierdzić, że prowadzone przez nas działania są zadowalające.

Uczeń niepełnosprawny w systemie oświaty ma mieć zagwarantowane wczesne wspomaganie rozwoju i to od chwili wykrycia niepełnosprawności, a nie od momentu rozpoczęcia nauki w szkole. Stąd też pojawia się potrzeba diagnostyki na poziomie przedszkoli. Na poziomie edukacji przedszkolnej wielu rodziców nie dostrzega deficytów swoich dzieci. Często dowiadują się o ich niepełnosprawności dopiero wtedy, kiedy pójdą do szkoły. Wielokrotnie dopiero na poziomie edukacji szkolnej rodzice dowiadują się, że dziecko może otrzymać fachową pomoc, dopiero wtedy dowiadują się o możliwości stworzenia specjalnej organizacji nauki dzieci, specjalnych metodach pracy z nimi i różnych formach kształcenia specjalnego, zarówno w formach ogólnodostępnych, jak i integracyjnych i specjalnych. Chcę podkreślić, że ostateczny wybór formy kształcenia należy do rodziców. To jest bardzo ważne, bo pracownicy poradni sugerują, że dziecko trzeba posłać tu czy tu, ale nie informują, że wybór należy do rodziców. Zdarza się też, że rodzice zgłaszają dziecko do nauki w jakiejś szkole a tam pani dyrektor mówi, że lepiej byłoby, gdyby dziecko trafiło do specjalnego ośrodka szkolno-wychowawczego. Takie sytuacje zdarzają się często. Potrzebna jest ogromna świadomość rodziców możliwości wyboru.

Prawo rodziców do wyboru formy kształcenia dzieci, zindywidualizowany proces kształcenia, dostosowanie treści, metod i organizacji nauczania do możliwości psychofizycznych uczniów to bardzo ważne kwestie. W tym roku i w roku poprzednim Ministerstwo Edukacji Narodowej – w przekazanych materiałach na ostatniej stronie przedstawiamy nasz wysiłek legislacyjny w tym obszarze, na sali jest pani minister Krystyna Szumilas, która może to potwierdzić – wydano kilkanaście rozporządzeń w tym obszarze. To był duży wysiłek i te rozporządzenia mogą powodować pewne trudności w działaniu szkół. W przedstawionym wykazie nie ma informacji na temat rozporządzenia w sprawie druków szkolnych. Zniknęła poruszana przez państwa na posiedzeniach Komisji sprawa tzw. stygmatyzacji świadectw. W tym roku szkolnym nie będzie na świadectwach szkolnych informacji o niepełnosprawności uczniów. Niepełnosprawne dziecko, które chce mieć normalne świadectwo musi jednak zrealizować podstawę programową nauczania, tylko innymi niż powszechne metodami. Poszliśmy nawet dalej. Obecna tu pani minister Krystyna Łybacka, tak się złożyło, że wszystkie moje szefowe są tu na sali, napisała interpelację mówiącą o tym, że uczniowie, którzy otrzymali w latach poprzednich świadectwo z dopiskiem, że realizowali program specjalny mogą te świadectwa wymienić. Po konsultacji z Departamentem Prawnym w MEN będziemy próbowali przyjrzeć się temu problemowi i, jeśli nie będzie uwarunkowań prawnych, postaramy się wyjść naprzeciw oczekiwaniom zainteresowanych.

Zajęcia rewalidacyjne, pomoc psychologiczno-pedagogiczna, pomoc przy dostosowaniu warunków zdawania egzaminów zewnętrznych przez niepełnosprawnych, o czym przed chwilą mówiła moja koleżanka, to są kwestie, które poruszaliśmy na posiedzeniu Komisji kilka miesięcy temu. Zapewnienie bezpłatnego transportu i opieki w drodze do przedszkola to jest też bardzo istotna sprawa. Prawo do bezpłatnego transportu ma nie tylko dziecko w wieku szkolnym.

Przedstawię kilka informacji dotyczących legislacyjnych podstaw naszych działań w tym obszarze. W ramach środków budżetowych z części oświatowej subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego środki przeznaczone na kształcenie dzieci niepełnosprawnych są wielokrotnie wyższe od środków przeznaczanych na uczniów pełnosprawnych. W dostarczonych materiałach mają państwo szczegółowy wykaz tak zwanych wag z rozporządzenia dotyczącego subwencji oświatowej. W grudniu pojawi się nowe rozporządzenie, które pewne sprzężone niepełnosprawności pozwala finansować dziesięciokrotnie wyżej niż wielkość wykazana przez wagę podstawową. Otrzymali państwo wykaz tych wag i dane mówiące o liczbach uczniów korzystających z tego typu dofinansowań. Problemem jest precyzyjne skierowanie tych środków do konkretnych uczniów.

Zwracam uwagę, być może na jednym z kolejnych posiedzeń Komisji ten problem się pojawi, że urzędy kontroli skarbowej bardzo uważnie kontrolują samorządy, szczegól-

nie samorządy powiatowe i te samorządy, jeśli stwierdzone zostaną nieprawidłowości w zakresie naliczania subwencji, często zmuszone są do zwrotu środków finansowych. Rekordowym zwrotem, który musiała zrealizować jedna z gmin była kwota niemal 2 mln zł. Sygnalizuję, że urząd kontroli skarbowej włączyły się w proces kontrolowania prawidłowego przydzielania subwencji oświatowej dla niepełnosprawnych.

Teraz kilka słów o Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Została przyjęta w 2006 r. i jest to taka nasza konstytucja. Sejm Rzeczypospolitej ratyfikował tę Konwencję i naszymi działaniami staramy się wypełniać jej założenia. Na tym slajdzie widzą państwo liczbę uczniów niepełnosprawnych funkcjonujących w naszym systemie oświaty. Prawdopodobnie z dalszej części sali jest to niewidoczne. Slajd pokazuje, że najwięcej jest uczniów o lekkim i umiarkowanym stopniu upośledzenia umysłowego, a także uczniów z tzw. upośledzeniem sprzężonym. Widzimy też, że najwięcej niepełnosprawnych uczy się w szkołach podstawowych i gimnazjach. Statystyki mówią, że dzieci niepełnosprawne są też w naszych przedszkolach, ale ten problem nie jest jeszcze dobrze zdiagnozowany. W przekazanych państwu materiałach są szczegółowe dane na ten temat. Liczbę uczniów niepełnosprawnych w oddziałach ogólnodostępnych i integracyjnych przedstawia kolejny slajd.

Zakończył się proces realizacji projektu systemowego „Podniesienie efektywności kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi”. Efektem jego działania jest wykształcenie liderów zmian.

Teraz nawiążę do tego, co mówiła moja przedmówczyni i tego, o czym mówiliśmy na wielu konferencjach. Istnieje ogromna potrzeba pracy z nauczycielami i ich wspomaganie, bo wspomaganie uczniów będzie efektywne jedynie wtedy, kiedy nauczyciele nie będą bali się pracy z uczniami niepełnosprawnymi i będą znać podstawowe metody pracy z nimi. Już od dwóch lat na studiach wyższych na kierunkach pedagogicznych jest obowiązek realizacji pewnego programu dotyczącego pracy z uczniami niepełnosprawnymi. Ten program realizowany jest po to, by każdy nauczyciel matematyki czy fizyki miał podstawowe wiadomości na temat pracy z uczniami niepełnosprawnymi. Oblicze systemu oświaty bez tego się nie zmieni. Często jest tak, że obawiamy się czegoś czego dobrze nie znamy. Ta sytuacja musi ulec zmianie i stąd projekty, które mają pomóc. Te projekty przygotowuje, między innymi, Ośrodek Rozwoju Edukacji, którego pani dyrektor jest tu na sali. Jeśli pojawią się szczegółowe pytania to myślę, że będzie skłonna udzielić odpowiedzi. Te projekty mają pomóc nauczycielom i w wystąpieniu pani minister Joanny Berdzik również pojawiły się informacje na ten temat.

Projekt „Podniesienie efektywności kształcenia uczniów” pokazuje też pewne wypracowane modele pracy z uczniami słabowidzącymi, z uczniami z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim, z niepełnosprawnością sprzężoną czy z zespołem Aspergera. Chcę powiedzieć, że staramy się spotykać z poszczególnymi stowarzyszeniami i organizacjami, które zajmują się problemami niepełnosprawnych. Ostatnio w siedzibie MEN odbyło się spotkanie z przedstawicielami Polskiego Związku Głuchych. Spotkaliśmy się też z przedstawicielami Polskiego Związku Niewidomych. Tym organizacjom staramy się przedstawiać nasze racje i jednocześnie wysłuchać ich opinii. Tę współpracę oceniam jako niezwykle pozytywną.

Jakie projekty mogą pojawić się w nowej perspektywie finansowej na lata 2014–2020? Jest szansa na nowe systemowe działania, które będą wspierały proces integracji i wspierania uczniów niepełnosprawnych. Ten proces potrzebuje ciągłego wsparcia. Potrzebują tego uczniowie, rodzice i nauczyciele.

W dostarczonych materiałach jest szczegółowo opisany rządowy program „Wyprawka szkolna”. Ideą tego programu jest pomoc w nabyciu podręczników dostępnych na rynku. W tym programie realizowanym od 2002 r. pojawił się nowy element, który przewiduje pomoc finansową rodzinom uczniów niepełnosprawnych.

Ważną kwestią jest możliwość adaptacji ogólnodostępnych podręczników do potrzeb niewidomych i słabowidzących. W Ośrodku Rozwoju Edukacji istnieje możliwość konwersji tekstów na system Braille’a. Oczywiście są to możliwości ściśle określone. Pojawiło się już 536 adaptacji podręczników szkolnych i książek pomocniczych. Proszę pamiętać, że nie są to łatwe zadania. Nie mamy zbyt wielu specjalistów w tej dziedzi-

nie. Musimy podpisywać umowy z uczelniami. Przewodzą tu Uniwersytet Warszawski, Katolicki Uniwersytet Lubelski i właśnie z nimi podpisujemy umowy, gdyż właśnie te uczelnie mają odpowiednie kadry specjalistów. Program dofinansowania podręczników i książek pomocniczych dla uczniów niewidomych w ramach Narodowego Programu Stypendialnego zapewnił łatwiejszy dostęp do niemal 3 mln podręczników. Ministerstwo Edukacji Narodowej stara się zapewniać słabowidzącym oraz niewidomym dzieciom i młodzieży dostęp do czasopism. Pojawił się również projekt zakupu drukarek w systemie brajla i postawienia ich w specjalistycznych ośrodkach, gdzie niewidomi mogliby drukować potrzebne teksty.

Wiele uwagi poświęcamy problemowi likwidacji barier architektonicznych. W rezerwie celowej Ministerstwa Edukacji Narodowej istnieje specjalna pula dla szkół, które składają wniosek o finansowe wsparcie działań, które mają zlikwidować te bariery. Pięniądze na ten cel posiada również Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Kilka słów o organizowanych konkursach. W ramach realizacji Rządowego Programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła” MEN przeprowadziło otwarty konkurs ofert na realizację zadania publicznego pn. „Edukacja włączająca w kształceniu uczniów ze specjalnymi potrzebami w szkołach ogólnodostępnych z oddziałami integracyjnymi i integracyjnymi”. Kolejny konkurs został ogłoszony w tym roku. To „Szkoła przyjazna i bezpieczna dla dzieci i młodzieży ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi”. Te dwa konkursy to była część programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła”, który, niestety, kończy się w tym roku.

Bardzo ważny jest system wspomagania przedszkoli i współpraca pomiędzy przedszkolami. O wspomaganiu przedszkoli wiele mówiliśmy podczas dyskusji na temat sześciolatek.

Pani minister Joanna Berdzik mówiła o nowych rozporządzeniach dotyczących poradni psychologiczno-pedagogicznych, bibliotek pedagogicznych i ośrodków doskonalenia nauczycieli. Są nowe rozporządzenia, które nakładają obowiązek realizacji pewnych zadań przez te instytucje.

Wszelkie nowe regulacje prawne konsultujemy z Rzecznikiem Praw Dziecka, Rzecznikiem Praw Obywatelskich, a także z wieloma partnerami takimi jak Forum Rodziców. Konsultacje przeprowadzamy również z innymi resortami i uczelniami wyższymi. Staraliśmy się aby MEN wyraźnie informowało o planach swoich działań i zasięgało fachowych opinii przed wydaniem nowych rozporządzeń. MEN objęło patronat nad wieloma działaniami i projektami. Forum Rodziców zostało powołane przy ministrze edukacji. Jedno z forów poświęcone było kwestii współpracy rodziców w zakresie wspomagania uczniów niepełnosprawnych i edukacji włączającej. Ośrodek Rozwoju Edukacji przy współpracy z ministrami zdrowia oraz pracy i polityki społecznej opracował i wydał w tym roku szereg informatorów poświęconych problemom niepełnosprawnych dzieci, młodzieży i ich rodzinom. Jeśli podczas dyskusji pojawi się potrzeba, to te kwestie przedstawimy szerzej.

MEN jest członkiem Europejskiej Agencji na Rzecz Rozwoju Edukacji Uczniów ze Szczególnymi Potrzebami Edukacyjnymi. Chcę się trochę przed państwem pochwalić. Siedząca obok mnie pani Elżbieta Neroj została członkiem zarządu tej agencji. Mamy zatem stały dostęp do najnowszych informacji. Agencja zrzesza 28 państw i proszę mi wierzyć, że Polska jest jednym z krajów, które są stawiane za wzór postępu prac, które mają ułatwić naukę niepełnosprawnym. W państwach zachodnich pewien poziom udało się osiągnąć. My wciąż do tego dążymy. Konferencja „Nowoczesne technologie w edukacji włączającej. Polskie i międzynarodowe wyniki badań i praktyka” została zorganizowana przez MEN i Europejską Agencję na Rzecz Rozwoju Edukacji Uczniów ze Szczególnymi Potrzebami Edukacyjnymi. Została przyjęta bardzo dobrze przez uczestników i myślę, że to nie była ostatnia taka konferencja.

To wszystko co chciałem powiedzieć na tematy szczegółowo przedstawione w przygotowanych dla państwa materiałach. Najważniejsza jest dyskusja w gronie fachowców, którzy tą problematyką zajmują się od lat. Wiemy, że jest dużo do zrobienia ale chciałem pokazać, że w ostatnim czasie resort edukacji zintensyfikował różnego rodzaju działania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Otwieram łączną dyskusję nad punktami 1 i 2, do której zapisali się pani posłanka Krystyna Łybacka, pan poseł Lech Sprawka, pani posłanka Joanna Fabisiak, pani posłanka Marzena Wróbel. Czy ktoś jeszcze z państwa posłów? Na razie nie. Do dyskusji dołączą pani Agnieszka Niedźwiedzka i przewodniczący Wojciech Starzyński.

Przewodnicząca zarządu Krajowego Związku Zawodowego „Rada Poradnictwa” Maria Płotczyk:

Ja się nazywam Maria Płotczyk i reprezentuję Forum Związków Zawodowych.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dobrze.

Wiceprezes zarządu Federacji Inicjatyw Oświatowych Alina Kozińska-Bałdyga:

Nazywam się Alina Kozińska- Bałdyga.

Poseł Krystyna Łybacka (SLD):

Poprosimy o pana nazwisko.

Prezes zarządu Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego Aleksander Waszkielewicz:

Aleksander Waszkielewicz.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dobrze. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Krystyna Łybacka.

Poseł Krystyna Łybacka (SLD):

Bardzo dziękuję. Po pierwsze, dziękuję panu ministrowi Tadeuszowi Sławeckiemu za zapowiedź powrotu do dyskusji o dopiskach na świadectwach szkolnych i możliwej wymiany świadectw z takim dopiskiem. Chcę poinformować, że prawdopodobnie dotarła do państwa moja kolejna interpelacja. Cieszę się, że nasze działania będą miały wymierny efekt. Jeśli mówię o panu ministrze Tadeuszu Sławeckim, to chciałabym prosić o wyjaśnienie dwóch kwestii. Po pierwsze, w tym roku było ogromne zamieszanie z dofinansowaniem zakupu podręczników, dlatego że dofinansowanie dotyczyło podręczników z listy, ale nie było listy. Chciałabym wiedzieć jak państwo ten problem rozwiązali. Mam nadzieję, że w przyszłości to dofinansowanie będzie opierać się na jasnych i czytelnych zasadach i wszyscy, którzy prowadzą szkoły będą wiedzieć jak to dofinansowanie wygląda.

Sprawa druga, panie ministrze. W tej sprawie też zabierałam głos. Potrzebna jest jednoznaczna interpretacja dotycząca wczesnego wspomagania, ponieważ organy prowadzące szkoły interpretują bardzo różnie dotychczasowe rozwiązania prawne regulujące tę kwestię. W przypadku konkretnej jednostki samorządu terytorialnego jakieś stwierdzone objawy dysfunkcyjne u dziecka są podstawą do zakwalifikowania dziecka do wczesnego wspomagania, a w innej jednostce już nie. Mam nadzieję, że państwo skierują do organów prowadzących taką jednoznaczną interpretację. Do pani minister Joanny Berdzik mam jedno pytanie. W całym systemie wspomagania szkół i placówek kluczową rolę odgrywiają trenerzy, bo to oni bezpośrednio współpracują z nauczycielami. Gdyby pani minister chciała przedstawić nam w jaki sposób są wylaniani ci trenerzy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję i proszę pana posła Lecha Sprawkę.

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Państwo posłowie, państwo ministrowie, szanowni państwo, w materiałach, które otrzymaliśmy są podawanie wskaźniki ilościowe i jakościowe wskazujące na znaczną poprawę sytuacji w zakresie wspomagania uczniów, wskaźniki związane z edukacją włączającą i integracyjną. Analiza tych wskaźników pozwala twierdzić, że pojawia się pozytywny kierunek zmian. Mnie zastanawia jedna rzecz. Te zmiany odbieram w kategoriach takiego małego cudu, dlatego że prześledziłem projekty rozporządzeń, które państwo wymienili w tych materiałach i w każdym projekcie, tam gdzie jest ocena skutków regulacji, pojawia się fragment, umieszczony w tekście chyba metodą „kopiuj-wklej”, który

pozwolę sobie zacytować: „projektowane rozporządzenie nie spowoduje chyba skutków finansowych dla budżetu państwa i budżetów jednostek samorządu terytorialnego”. Nie wiem czy może się udać osiągnięcie takich wskaźników bez skutków finansowych. Mam takie pytanie, panie ministrze, i proszę wskazać choć jedną zmianę legislacyjną, zarówno na poziomie ustawy bądź na poziomie rozporządzenia gdzie napisaliby państwo, że rodzi to jakieś skutki finansowe dla budżetów jednostek samorządu terytorialnego. Proponuję również dokonanie pewnej poprawki w tym materiale, który referował pan minister Tadeusz Sławecki. Otóż, piszą państwo, że „upowszechnianiu wychowania przedszkolnego dla dzieci z niepełnosprawnościami służy finansowanie kształcenia specjalnego z budżetu państwa”. Powinno być nie „finansowanie” a „dofinansowanie”, dlatego że, szanowni państwo, można zmieniać wagi i to prawda, że wagi związane z tym kształceniem znacznie się zmieniły ale jeśli nie zmienia się łączna kwota części oświatowej subwencji ogólnej i w tym zakresie zwiększy się wagi to oznacza, że zabieramy środki z jakiejś sfery finansowania edukacji i przesuwamy w kierunku niepełnosprawnych. Byłoby to zdanie prawdziwe gdyby przy którejkolwiek z ustaw budżetowych w rachunku oświatowej subwencji ogólnej była zawarta ze strony państwa taka informacja – „100 mln zł w związku ze zmianą wag oraz rozszerzeniem zadań w tym zakresie realizowanych przez jednostki samorządu terytorialnego”.

Sygnalizują państwo wielokrotny wzrost liczby dzieci z orzeczeniami o konieczności wspomagania. Ten wzrost jest zauważalny w przedszkolach i szkołach. To, siłą rzeczy, generuje wzrost liczby zatrudnionych a państwo piszą w ocenach skutków regulacji, że to nie rodzi skutków finansowych. Skąd zatem pochodzą pieniądze na te zadania? To są środki z budżetów jednostek samorządu terytorialnego. Dlatego też, jeśli piszą państwo o tym, to powinno być napisane, że część oświatowa subwencji ogólnej jest tylko jedną z form dofinansowania, bo środki budżetowe nie zapewniają możliwości realizacji tych zadań. Pragnę zwrócić uwagę, że tu pojawia się kolejny problem. Wiele organizacji pozarządowych, szczególnie zainteresowane tą problematyką, oczekuje, że środki naliczone w części oświatowej subwencji ogólnej będą skierowane przy przekazie części oświatowej nie do samorządu, a do konkretnego dziecka. Oczekują od jednostek samorządu terytorialnego rozliczenia się z tych przekazów na rzecz dzieci. Niektóre z organizacji postulują, by te pieniądze były „znaczone”. Ja te organizacje rozumiem. Dlatego, że wagi o takiej a nie innej wartości mają zabezpieczyć środki na konkretne cele. Co się dzieje w samorządach? Tam, w ramach kłopotów finansowych, o których wielokrotnie mówiliśmy, do szczegółów nie chcę wracać, oszczędza się na wydatkach na kształcenie niepełnosprawnych, ponieważ samorządy chcą zapewnić w miarę stabilne finansowanie całości zadań edukacyjnych. Rodzice i organizacje pozarządowe, o których wspominałem, nie mogą doszukać się tych pieniędzy, których pojawienie się wynikałoby z algorytmu podziału części oświatowej subwencji ogólnej. Najwyższy czas, by przy każdej kolejnej zmianie rozporządzeń i każdej kolejnej zmianie w systemie oświaty odpowiadać sobie na pytanie jakie są rzeczywiste koszty tych zmian i pisać o tych zmianach. Tego wymaga ustawa o finansach publicznych, przypominam art. 50 tej ustawy. Powinniśmy przewidywać skutki finansowe zmian przy projektowaniu części oświatowej subwencji ogólnej. Proces rozszerzania zakresu zadań oświatowych bez środków finansowych musi się zakończyć. W przeciwnym wypadku doprowadzimy samorządy do jeszcze gorszej sytuacji finansowej niż ta, w której są obecnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję panu posłowi i proszę panią posłankę Joannę Fabisiak.

Posel Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Mam tylko jedno pytanie do pana ministra Tadeusza Sławeckiego. Chodzi mi o udział dzieci i młodzieży niepełnosprawnej w zajęciach wychowania fizycznego. Nauczyciele, obawiając się, że nadmierny wysiłek może spowodować nasilenie choroby dziecka zwalniają się z wprowadzania dzieci i młodzieży niepełnosprawnej w świat sportu czy nawet prostych ćwiczeń fizycznych. Mam dwa pytania. Jedno dotyczy liczby sal gimnastycznych. Wiele szkół specjalnych nie ma sal gimnastycznych. Zabezpieczenie tych potrzeb wymaga wielu lat. Chciałabym wiedzieć czy liczba tych sal się

zwiększa. To jest pytanie pierwsze, dla mnie mniej ważne. Drugie dotyczyłoby uświadamiania czy też specjalnych szkoleń dla nauczycieli, które pozwoliłyby im nie bać się wprowadzania tych dzieci w świat sportu. Chodzi mi też o szkolenia, które pozwoliłyby nauczycielom zachęcić dzieci niepełnosprawne do uprawiania sportu. Mówię to świadomie i wiem, że ogromnie mała liczba dzieci i młodzieży niepełnosprawnej uprawia sport. Można powiedzieć, że ta grupa jest wykluczona. Niektóre organizacje zapraszają do udziału w imprezach sportowych specjalnie przygotowanych dla niepełnosprawnych, na przykład maratonów czy biegów. W tego typu imprezach z powodzeniem mogą brać udział dzieci z lekkim upośledzeniem umysłowym. Również taniec jest formą sportu. Chciałabym wiedzieć czy istnieją programy i jakie, które inspirowałyby dzieci i młodzież niepełnosprawną do wejścia w świat sportu. Będę wdzięczna jeśli pan minister udzieli mi odpowiedzi pisemnej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję i proszę panią posłankę Marzenę Wróbel.

Poseł Marzena Wróbel (SP):

Mam dwa pytania i dwie uwagi skierowane do pana ministra Tadeusza Sławeckiego. Pan minister stwierdził, że przewidywana jest jakaś nowa rola specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych. Chciałabym wiedzieć jaka to rola i czy planowana jest zmiana zasad działania tych ośrodków, bo coś podobno jest tu planowane. Pan minister mówił też, że edukacja włączająca jest bardzo dobrym rozwiązaniem. Zgadzam się z tym jeśli mówimy o uczniach niepełnosprawnych, którzy mieszczą się w normie intelektualnej. Oni znakomicie odnajdują się w szkołach powszechnych, świetnie sobie dają radę i w odniesieniu do nich ten rodzaj edukacji świetnie się sprawdza. Natomiast miałam poważne interwencje poselskie w sytuacjach, gdy dzieci nie osiągały normy intelektualnej. W szkołach gdzie funkcjonuje edukacja integracyjna one bardzo często są marginalizowane. W związku z tym, panie ministrze, specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze są nadal bardzo potrzebne. Uważam, że spełniają swoją rolę. Chciałabym wiedzieć w jakim kierunku będzie ewoluował system, co dziś pan tu zapowiadał. Czy będą to zmiany poważne, czy raczej kosmetyczne? Chciałabym dowiedzieć się w jaki sposób resort będzie wzmacniał specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze w ich działaniu?

Kolejna uwaga dotyczy tematu, który przedstawiła pani minister Joanna Berdzik. Pani minister, zrobiłam szybką ewaluację tego programu, o którym pani mówiła. To program „Wzmocnienie systemu wspierania rozwoju szkół, ze szczególnym uwzględnieniem doskonalenia nauczycieli doradztwa metodycznego”. Chciałabym wiedzieć kto prowadzi zajęcia na kursach, które są realizowane w ramach tego programu? Z posiadanych przeze mnie informacji wynika, że są to pracownicy Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ośrodka Rozwoju Edukacji, Centralnej Komisji Edukacyjnej, Instytutu Badań Edukacyjnych i pracownicy naukowci. Przy czym, najlepiej oceniana jest aktywność pracowników naukowych, ponieważ oni mówią konsultantom i doradcom metodycznym to, czego oni jeszcze nie wiedzą. Poszerzają ich wiedzę. Natomiast, bardzo mi przykro, ale znacznie więcej zdań krytycznych skierowanych jest pod adresem pracowników MEN i Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli. Konsultanci i doradcy metodyczni potrafią czytać prawo oświatowe i nie potrzebują dodatkowych szkoleń w tym zakresie. Myślę, że wymieniani przeze mnie pracownicy MEN i innych instytucji mogliby wiele nauczyć się od nauczycieli praktyków, nauczycieli konsultantów i doradców metodycznych. Chciałabym wiedzieć, czy państwo, którzy realizują te szkolenia robią to w czasie pracy, czy jest to dla nich dodatkowy zarobek? Jeśli tak, to chciałabym wiedzieć, jakiej wielkości mogą to być dochody? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Pani minister Joanna Berdzik musi nas opuścić, dlatego proszę o udzielenie odpowiedzi na niektóre z pytań. Później będziemy kontynuować tę dyskusję.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Gdyby pojawiły się pytania po moim wyjściu to informuję, że na sali pozostanie pani dyrektor Anna Dakowicz i ona udzieli odpowiedzi.

Trenerzy są wybierani w drodze przetargu. Nie ma innego trybu wyboru tych osób. Przetarg ogłasza Ośrodek Rozwoju Edukacji i on określa kryteria cenowe i jakościowe.

Jeśli chodzi o szkolenia dla placówek doskonalenia nauczycieli, o których mówiła pani posłanka Marzena Wróbel, dziękuję za to pytanie, to mieliśmy informacje od tych placówek, że zbyt mało wiedzą na temat planów MEN i jak wyglądają intencje wdrożenia różnych ustaw i rozporządzeń. Stąd też w systemie szkoleń dla placówek doskonalących nauczycieli przewidziano spotkania z pracownikami MEN i Centralnej Komisji Edukacyjnej. Spytamy dyrektorów placówek doskonalenia nauczycieli, czy podtrzymują zainteresowanie tego typu szkoleniami.

Oczywiście, przy okazji tych szkoleń staramy się łączyć aktywność pracowników MEN i osób, które stoją nieco obok przepisów, które tworzymy. Myślę, że dzięki temu pojawia się nowa jakość. Oczywiście wszyscy pracownicy Ośrodka Rozwoju Edukacji i Centralnej Komisji Edukacyjnej nie pobierają za te szkolenia żadnych dodatkowych wynagrodzeń. Robią to w ramach swoich obowiązków. Również koordynatorzy innych projektów bądź pracownicy innych projektów, którzy szkolą placówki doskonalenia, również nie pobierają za to dodatkowych wynagrodzeń. Dla nas ważne jest też to, żeby intencje towarzyszące działaniom MEN we wdrażaniu różnych ustaw (teraz będzie to ustawa rekrutacyjna) w czystej postaci dotarły do osób, które później informacje te będą przekazywały nauczycielom. Dowiemy się czy placówki doskonalenia zawodowego wciąż są zainteresowane tego typu informacjami.

Poseł Krystyna Łybacka (SLD):

Pani minister, moje pytanie miało bardzo istotny podtekst. Pytałam, czy w tej procedurze przetargowej, jak się domyślałam, są także wylaniani trenerzy pochodzący z podmiotów zewnętrznych, spoza tych trzech głównych? Pytam o to dlatego, bo spotkałam się kiedyś ze szkoleniem prowadzonym przez taki zewnętrzny podmiot, które to szkolenie polegało na tym, że ów podmiot zewnętrzny zapraszał na spotkanie urzędników samorządowych, którzy mówili o stanie prawnym i właściwie nie było tam rzeczywistej pracy trenera takiej jaką sobie wyobrażam. Pytam więc jak szczegółowa jest ta procedura i jak ostra jest selekcja zewnętrznych podmiotów. Zależy mi na tym, żeby byli to ludzie, którzy żyją dla oświaty a nie z oświaty.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Pani minister, to jest naprawdę przedmiotem naszej troski i nie ukrywam, że mamy pewne problemy, bo dbanie o procedury przetargowe i dbałość o jakość nie zawsze daje się pogodzić. Myślmy o tym, żeby umożliwić szkołom realizację projektów unijnych poprzez stworzenie nieco innych przepisów w ustawie. Jeśli mówimy o tym nowym projekcie powiatowym, to przedstawia on dwie możliwe drogi pozyskiwania trenerów. Może to być przetarg lub podpisanie umowy o pracę z osobami, o których wiemy, że spełniają określone wymagania. Wydaje nam się, że warto pójść w kierunku wyselekcjonowania dobrych trenerów i myślenia o nich tak jak myślimy o egzaminatorach. Mamy listę egzaminatorów i warto, być może, stworzyć listę trenerów oświatowych. To jest jeszcze przed nami, ale jest to chyba dobry kierunek myślenia.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Będziemy kontynuować zadawanie pytań. Czy pan minister Tadeusz Sławecki chciałby w tej chwili udzielić odpowiedzi?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki:

Nie, dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dobrze. Proszę bardzo, pani Agnieszka Niedźwiedzka.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom z Ukrytymi Niepełnosprawnościami „NIE-GRZECZNE DZIECI” Agnieszka Niedźwiedzka:

Dzień dobry państwu. Agnieszka Niedźwiedzka, Stowarzyszenie „NIE-GRZECZNE DZIECI”. Od kilku lat prowadzimy projekt „Wszystko jasne. Jakość i dostępność edukacji dla dzieci niepełnosprawnych”. Generalnie zgadzamy się z kierunkami działań

podjętych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej mających na celu wprowadzenie w Polsce edukacji włączającej. Doceniamy nacisk, który MEN kładzie na przygotowanie merytoryczne nauczycieli. Doceniamy podkreślenie roli rodzica, jego konstytucyjnego prawa do wyboru formy kształcenia dziecka. Doceniamy też podkreślenie prawa dziecka do uzyskania wsparcia w placówce oświatowej.

Natomiast w naszej opinii edukacja włączająca w Polsce nie będzie możliwa bez wsparcia nauczycieli, wsparcia nauczycieli w sferze merytorycznej, ale też ogromnej pracy, którą wszyscy musimy wykonać, żeby zmienić postawę nauczycieli w stosunku do dzieci niepełnosprawnych. Niestety, ubiegłoroczna kontrola Najwyższej Izby Kontroli wykazała, że większość nauczycieli nie jest przygotowana i nie bardzo chce pracować z dziećmi niepełnosprawnymi. Podkreślają państwo, że wspólnie z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego wprowadzili nowe elementy w programie kształcenia nauczycieli. Tylko proszę pamiętać, że w szkołach nie mamy studentów. W szkole pracują osoby, które skończyły studia pięć, dziesięć i piętnaście lat temu. Część z nich jest zupełnie nieprzygotowana do pracy z dziećmi z pewnymi deficytami. Kolejna rzecz, która wydaje nam się być istotną dla edukacji włączającej i przy wprowadzaniu jej do polskich szkół to fakt, że w polskiej szkole nie mamy czegoś takiego jak indywidualizacja procesu kształcenia. Nie chodzi nam o zajęcia dla dzieci niepełnosprawnych realizowane z funduszy unijnych, ale indywidualne podejście do dziecka z konkretną metodą i formą pracy. To są też indywidualne wymagania stawiane dziecku niepełnosprawnemu, odpowiednie do jego możliwości, realizowane codziennie podczas pracy nauczyciela z klasą. Tego w polskiej szkole nie ma. Kolejny element, bez którego, naszym zadaniem, będzie bardzo trudno wprowadzić edukację włączającą w statystycznej polskiej szkole rejonowej to brak środków na realizację specjalnych potrzeb edukacyjnych dzieci. Tak jak mówił pan minister Tadeusz Sławecki, że państwo poprzez zwiększone wagi subwencyjne dotuje edukację dzieci niepełnosprawnych, ale w tej chwili te pieniądze rzadko trafiają do placówek. W tej chwili niepełnosprawny uczeń w placówce masowej to najczęściej dla dyrektora problem, bo należy realizować zalecenia z orzeczenia o konieczności wspomagania, rodzice mają konkretne oczekiwania i o każdą złotówkę trzeba się klócić z organem prowadzącym. W naszej opinii edukacja włączająca nie ma szans w Polsce, jeśli środki pochodzące z subwencji nie będą trafiać tam gdzie są najbardziej potrzebne, czyli do placówek, w których uczą się niepełnosprawne dzieci. Trzeba pamiętać, że są to pieniądze z kieszeni podatnika przeznaczone na potrzeby niepełnosprawnych dzieci, pieniądze które powinny trafić do szkół i być przeznaczone na ich kształcenie. Przekazanie subwencji do szkół pozwoli na zaspokojenie specjalnych potrzeb edukacyjnych, finansowanie zajęć specjalistycznych, ale też na szkolenia nauczycieli. Tyle chciałam powiedzieć o procesie wprowadzania edukacji włączającej w Polsce.

Teraz chciałabym powiedzieć państwu o problemach, które napotykają rodzice dzieci niepełnosprawnych w polskim systemie edukacji. Rodzice skarżą się nam na brak zajęć specjalistycznych zalecanych w orzeczeniach lub na ich niewystarczający wymiar. Dzieje się tak w szkołach masowych i integracyjnych, gdzie, teoretycznie, potrzeby dzieci z większymi potrzebami powinny być lepiej zabezpieczone. O rodzaju i wymiarze wsparcia w dalszym ciągu decydują możliwości finansowe i kadrowe placówek, a nie potrzeby dziecka. W części szkół panuje przekonanie, że dziecku należą się tylko dwie godziny zajęć rewalidacyjnych, wynikających z rozporządzenia o ramowych planach nauczania, bez względu na potrzeby i zalecenia jakie pojawiły się w orzeczeniu. Pomoc psychologiczno-pedagogiczna nadal jest mylona z rewalidacją. Bardzo dużo zgłaszanych uwag dotyczy nauczycieli wspomagających i ich zatrudniania. Dyrektorzy i samorządy tłumaczą się brakiem środków na tego typu rozwiązania, a jednocześnie nie potrafią powiedzieć na co wydają zwiększoną subwencję oświatową. Problem ten występuje nawet wtedy, kiedy samorząd nie prowadzi na swoim terenie placówki w typie wybranym przez rodzica, choć zgodnie z ustawą o systemie oświaty ma obowiązek zapewnić formę kształcenia wybraną przez rodzica. Przecież nawet jeśli w danej gminie nie ma klasy integracyjnej, to zbliżone warunki można zapewnić dziecku w mniej licznej klasie masowej z nauczycielem wspomagającym.

Zauważalny jest brak dostosowania metod i form pracy do deficytów dziecka. Często w klasach nie ma powiększonych tekstów dla uczniów słabowidzących. Pojawiają się różne formy nacisku na rodziców, by zwalniali niepełnosprawne dzieci z zajęć wychowania fizycznego. Wspominała o tym pani posłanka Joanna Fabisiak. Zadania, które mają wykonać niepełnosprawni uczniowie nie są dzielone na etapy. Kolejny bardzo ważny problem to próby ograniczania praw rodziców do wyboru formy kształcenia. Przypominam, że jest to prawo konstytucyjnie zabezpieczone. Próby ograniczania tego prawa następują najczęściej wtedy kiedy forma kształcenia wnioskowana przez rodzica wiąże się z dodatkowymi kosztami dla samorządu. Próbuje się wymóc na rodzicach, żeby posłali dziecko do klasy lub szkoły integracyjnej na drugim końcu miasta, kiedy rodzice chcą wysłać dziecko do szkoły masowej powszechnej z nauczycielem wspomagającym. Mówię o rodzicach, którzy mają orzeczenie o potrzebie specjalnego kształcenia dziecka. Podobne naciski pojawiają się w kontekście dowozów. Im dalej znajduje się wybrana przez rodziców szkoła, tym częściej zdarza się, że samorząd odmawia organizacji dowozu twierdząc, że w orzeczeniu są wpisane dwie formy kształcenia. Zatem, zamiast wozić dziecko do szkoły specjalnej na drugim końcu miasta, samorząd chce zapewnić transport do szkoły integracyjnej położonej o wiele bliżej. W przypadku dowożenia dzieci w dalszym ciągu nie mamy przepisów regulujących organizację dowozów. W związku z tym duża część dzieci niepełnosprawnych spędza w busach kilka godzin dziennie. Brak przepisów uniemożliwia organizację dowozów dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, z wyjątkiem uczniów z upośledzeniem i niepełnosprawnością ruchową, co ogranicza wybór najlepszej ścieżki kształcenia. Kolejnym problemem są nieprecyzyjne zapisy w orzeczeniach wydawanych przez poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Niektóre poradnie jako formę wsparcia wpisują tylko zajęcia rewalidacyjne, mimo, że dziecko potrzebuje wsparcia psychologa zajęć socjoterapeutycznych czy terapii integracji sensorycznej. Zapisy w orzeczeniach są zbyt ogólnikowe i z tego powodu rodzicom trudno uzyskać adekwatne do potrzeb dziecka wsparcie w placówkach. To wszystko jeśli idzie o twarde zjawiska.

Rodzice bardzo często skarżą się na różnego rodzaju formy wykluczenia społecznego jakie dotyczą ich niepełnosprawnych dzieci w placówkach oświatowych. Wyklucza się dzieci niepełnosprawne z różnego rodzaju aktywnych form pozalekcyjnego spędzania czasu typu wycieczki czy wyjście do kina. Placówki oświatowe oczekują, że rodzic będzie towarzyszył dziecku. Wyklucza się dzieci niepełnosprawne z wyjazdu na „zielone szkoły”. Dzieje się tak, bo dana szkoła jeździ od kilku lat do jednego ośrodka w górach, a ten nie jest przystosowany do ludzi na wózkach. Wyklucza się dzieci z orzeczeniami z zajęć świetlicowych z uwagi na brak wystarczającej liczby opiekunów. W świetlicy jest zwykle jedna pani opiekunka i dwadzieścioro, czterdzieścioro dzieci, z którymi ona sobie najzwyczajniej nie radzi.

Szkoły nadal starają się wpływać na decyzje rodziców, żeby uczniów niepełnosprawnych, szczególnie tych przejawiających zachowania trudne, kształcić indywidualnie. Przypominam, że o nauczaniu indywidualnym może zdecydować tylko lekarz na wniosek rodziców. Również opinię o potrzebie kształcenia indywidualnego wydaje się na wniosek rodziców. Rodzice, którzy nie zgadzają się na takie rozwiązanie bywają straszeni policją, nadzorem sądu lub kuratora. Szkoły oczekują, że rodzice będą na każde ich zawołanie i rozwiążą każdy szkolny problem dziecka.

Część rodziców skarży się na mobbing kiedy wymagają dostosowania metod i form pracy do dysfunkcji dziecka i gdy próbują uzyskać wsparcie zalecane w orzeczeniu. Zdarza się, że nastawia się rodziców dzieci zdrowych przeciwko rodzicom dziecka niepełnosprawnego. Niekiedy grozi się usunięciem dziecka ze szkoły. To właściwie tyle.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan Wojciech Starzyński.

Prezes zarządu Fundacji „Rodzice Szkole” Wojciech Starzyński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, państwo ministrowie i szanowni państwo, poruszę właściwie tylko jeden problem, który już tu został przedstawiony, ale dość powierzchownie. Wydaje mi się, że w tym wszystkim o czym mówimy:

potrzebie przygotowania nauczycieli, uwarunkowaniach finansowych, przejrzystości organizowania tych wszystkich szkoleń, doksztalcenia itd., zupełnie zapominamy nie tyle o prawach i roli rodziców dzieci z niepełnosprawnościami – wolę tę nazwę od określenia „dzieci niepełnosprawne” – w tym całym systemie, ile o roli rad rodziców jako reprezentantów rodziców. Nie chcę tego tematu specjalnie wywoływać, ale chcę zasygnalizować wszystkim tu zgromadzonym odpowiedzialnym za system oświaty, że w szkołach integracyjnych rola rady rodziców jako reprezentanta szkoły jest znacznie większa i bardziej kluczowa niż dzieje się to w szkołach, nazwijmy to, normalnych, i warto o tym myśleć. Wielokrotnie o tym mówiłem i podtrzymuję swoje stanowisko, że większość działań dotyczących rad rodziców, traktowanych jako organ szkoły, a nie rodziców czyli jakiejś nieokreślonej masy, większość działań władz publicznych jest raczej działaniami fikcyjnymi, które prowadzą donikąd. Chciałbym kolejny raz zasygnalizować, że bez prawidłowego funkcjonowania rad rodziców w szkołach gdzie uczą się dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi proces, o którym mówimy nie powiedzie się. Tu powinien pojawić się dyrektor jako kordynator tych wszystkich działań. To jest bardzo istotny element systemu oświaty poza tymi, o których mówiliśmy. To jest element systemu opieki i wyrównywania szans dla dzieci z niepełnosprawnościami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję. Proszę pani posłanka Danuta Pietraszewska.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Szanowni państwo, obraz czy wizja przedstawiona przez moją przedmówczynię była przerażająca i czarna. Chciałabym powiedzieć, że nie jest tak w całej Polsce. Przedstawię inny obraz rzeczywistości w jednej ze szkół, w której pracowałam. Pracowałam w pierwszej na Śląsku szkole integracyjnej, która miała wiele klas integracyjnych. Na każdym poziomie rocznikowym istniały dwie. Oczywiście, zależało to od organu założycielskiego. Początkowo rodzice dzieci zdrowych nie chcieli kierować swoich pociech do klas integracyjnych. Po dwóch, trzech latach sytuacja zmieniła się diametralnie i ci nieprzekonani rodzice przekonali się, że warto posyłać dzieci do klas integracyjnych. Zdecydowała o tym mała liczebność takich klas w porównaniu do pozostałych działających w szkole. Te klasy były i są najmniej licznymi w szkole. Liczba uczniów nie przekraczała 18 osób. W każdej z tych klas jest nauczyciel wspomagający. Są nauczyciele, którzy za namową dyrektora skończyli oligofrenopedagogikę. Dyrektor zdawał sobie sprawę, że takich przygotowanych nauczycieli musi być więcej, bo klas integracyjnych było wiele. Nikt tym nauczycielom nie przeszkadzał w zdobywaniu dodatkowych kwalifikacji. Było nawet odwrotnie i organ założycielski zachęcał ich do zdobywania kwalifikacji i współfinansował różnego rodzaju szkolenia. Uczestniczyłam w tym procesie i mogę odpowiedzialnie powiedzieć, że o nic nie musiałam walczyć, ponieważ wręcz mi to zaproponowano. Są ogromne możliwości pomagania takim dzieciom, ale bardzo dużo zależy od sprawnego działania organów założycielskich, dyrektora szkoły, który ma obowiązek zapewnić tym dzieciom odpowiednie warunki do kształcenia. Szkoła podstawowa nr 15 w Rudzie Śląskiej nie jest jedyną szkołą, która ma klasy integracyjne. Takie klasy ma połowa szkół w mieście. Są to klasy organizowane pod kątem specjalnych potrzeb edukacyjnych dzieci. Zostało to tak zorganizowane, że nauczyciel wspomagający może koordynować współpracę z nauczycielem prowadzącym zajęcia podstawowe i korzysta z tego grupa czworga, pięciorga dzieci niepełnosprawnych.

Nie jest prawdą, że nauczyciele nie wiedzą jak uczyć dzieci niepełnosprawne. Każdy nauczyciel wspomagający ma obowiązek opracować dla swojej grupy całoroczny plan pracy, który, oczywiście, będzie skoordynowany z planem pracy nauczycieli poszczególnych przedmiotów. Nauczyciel wspomagający musi z nauczycielem prowadzącym organizować zajęcia tak, żeby program był odpowiedni do możliwości kształcenia dzieci niepełnosprawnych. Często, ze względu na rodzaj niepełnosprawności, te dzieci nie są w stanie opanować całego programu, ale integracja z zespołem klasowym jest dla nich bardzo ważna. W tych klasach wiele uwagi poświęca się kwestiom wychowawczym, tak by dzieci pełnosprawne w pełni zintegrowały się z dziećmi niepełnosprawnymi. Są prowadzone odpowiednie zajęcia z rodzicami. Podobne szkoły działają w innych miastach na Śląsku.

Byłam w tych placówkach i mogę to potwierdzić. Są jasne punkty na tym czarnym obrazie i naprawdę w Polsce nie jest tak źle. Nie jest tak, że wszędzie panuje dno, ciemnota i nic się nie dzieje. Jeśli państwo nie wierzą, to mogę zaprosić całą Komisję do takiej szkoły i przekonają się państwo, że można taką pracę zorganizować i, jak się okazuje, można znaleźć środki na kształcenie nauczycieli. Zdarza się, że nauczyciele tracą pracę i takie szkolenie do pracy z niepełnosprawnymi to dla nich szansa powrotu do aktywności zawodowej a dla dzieci ogromna korzyść. Nie przedstawiamy w czarnych kolorach sytuacji dzieci niepełnosprawnych potrzebujących opieki, bo taka opieka działa właśnie w takich gminach i takich szkołach, z których należy brać przykład. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję bardzo i proszę panią Marię Płotczyk.

**Przewodnicząca zarządu Krajowego Związku Zawodowego „Rada Poradnictwa”
Maria Płotczyk:**

Reprezentuję Forum Związków Zawodowych. Jestem psychologiem i ponad 30 lat pracuję w poradni psychologiczno-pedagogicznej. Chciałabym odnieść się do uwagi, którą pani minister Krystyna Łybacka wypowiedziała na początku posiedzenia, dotyczącej wczesnego wspomaganie rozwoju. Rzeczywiście, z tym jest duży problem spowodowany istniejącymi regulacjami, które mówią, że dziecku udziela się wczesnego wspomaganie od momentu wykrycia niepełnosprawności. Niepełnosprawność jest pojęciem prawnym i, szczerze mówiąc, orzeczenie o niepełnosprawności małym dzieciom wydaje się niezwykle rzadko. Dlatego też poradnie psychologiczno-pedagogiczne robią co mogą żeby wydać opinię o konieczności wczesnego wspomaganie rozwoju, mimo że nie ma orzeczenia o niepełnosprawności. Tak jak pani minister zauważyła, są z tego powodu poważne problemy. Wydaje mi się, że Ministerstwo Edukacji Narodowej powinno się tym zająć i szczegółowo określić komu to wczesne wspomaganie rozwoju można przyznać. Chcę również, niestety, przyłączyć się opinii przedstawionej przez panią reprezentującą dzieci niepełnosprawne ze Stowarzyszenia „NIE-GRZECZNE DZIECI”. Podkreślam, że nauczyciele, którzy uczą dzieci niepełnosprawne to są wysokiej klasy specjaliści i nie mogą być to ludzie, którzy „pokonsultowali się z kimś tam” i wiedzą jak mają pracować z dzieckiem niewidomym czy niesłyszącym. Poradnia, tak jak rodzice, zbiera plony tej edukacji niejako od tyłu. Nieraz spotkałam się z sytuacjami, że rodzice po pięciu latach edukacji włączającej swojej córki czy syna decydowali się umieścić dzieci w specjalnym ośrodku szkolno-wychowawczym. Okazywało się, że uczennica, która miała czwórki i piątki na świadectwie, nie wie jak się nazywa. Nie wie jakie imiona mają jej bracia. Ona nie umiała się komunikować. Chodziła do klasy gdzie ją chroniono, miała specjalny program, ale nikt nie potrafił jej tego nauczyć. Edukacja włączająca nie uda się w Polsce jeśli te dzieci nie będą miały nauczycieli specjalistów, i to w takim wymiarze, w jakim mają zapewnioną rewalidację dzieci w szkolnictwie specjalnym. Tam jest to kilkanaście godzin tygodniowo, a nie godzinę czy dwie.

Chciałabym zwrócić uwagę na rzecz o nieco ogólnej naturze. Szkolnictwo specjalne zostało w Polsce i na świecie powołane po to, żeby dostosować metody i sposób kształcenia dzieci z niepełnosprawnościami tak, aby z każdego dziecka wydobyć maksimum jego możliwości. Szkolnictwo włączające jest nastawione na integrację ze społeczeństwem. Oba te obszary są bardzo ważne. My się trochę przerwaliśmy na edukację włączającą i pan minister Tadeusz Sławecki powiedział, że od edukacji włączającej nie ma odwrotu. Zabrzmiało to trochę katastroficznie. Wydaje mi się, że to dobrze, że działa edukacja włączająca, ale nie możemy zapomnieć o tym pierwszym celu, żeby zapewnić tym dzieciom maksimum umiejętności, wiedzy i usamodzielnienia, nie tylko to, że one skończą szkołę i nic nie będą umiały. Dlatego też apeluję o wdrożenie jakiegoś systemu monitorowania, który pozwoli ustalić jakie efekty przynosi edukacja włączająca. Powinniśmy wiedzieć, co dzieje się z dziećmi niepełnosprawnymi, które na podstawie orzeczeń o konieczności wspomaganie uczą się w szkołach i klasach ogólnodostępnych. Powinniśmy wiedzieć, czy kontynuują naukę, czy może pracują albo też będą pracować. Taki monitoring pozwoli naprawiać ten system tak aby dzieciom zapewnić możliwie najlepsze warunki funkcjonowania w społeczeństwie.

Chciałabym też w kilku słowach odnieść się do systemu wspomagania szkół i placówek, do których dołączyły poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Wydaje mi się, że na tym polu panuje duże zamieszanie. Poradnie psychologiczno-pedagogiczne, od momentu kiedy istnieją, prowadzą wsparcie nauczycieli w postaci grup wsparcia w poradniach czy też w szkołach na zamówienie rad pedagogicznych prowadzą doskonalenia, różnego rodzaju warsztaty dla nauczycieli i rodziców. W ten sposób, bez wątplenia, wspomagają szkoły. Na czwartej ogólnopolskiej konferencji poradni psychologiczno-pedagogicznych, która odbyła się we wrześniu w Ustroniu okazało się, że jest w Polsce kilka poradni, które realizują program unijny wspomagania szkół, i że jest to wielka biurokratyczna machina, która angażuje za dodatkowe, w tej chwili, pieniądze specjalistów z poradni w pracę, która odciąga ich od tej rosnącej liczby dzieci, które dostają orzeczenia, i z którymi trzeba pracować, diagnozować je i wydawać potrzebne dokumenty. Liczba pracowników poradni nie rośnie, ogólna liczba dzieci w kraju spada a liczba dzieci, którym poradnie świadczą pomoc rośnie. Chciałabym zwrócić uwagę na to, żeby psychoterapeuci czy logopedzi z poradni nie byli zobligowani do chodzenia do szkół i analizowania wyników sprawdzianów, egzaminów, efektów działania nadzoru pedagogicznego i opracowywać szkolenia, tylko żeby realizowali te szkolenia jeśli szkoła będzie miała taką potrzebę. Wydaje mi się, że jest to zbyt rozbudowane i nadto zbiurokratyzowane.

Na zakończenie chciałam powiedzieć o sytuacji jaka zdarzyła się w poradni, w której pracuję na Pradze-Północ w Warszawie. Swego czasu do poradni przyszła matka z córką. Ta dziewczynka była klientką poradni. Dziewczynka weszła do gabinetu a matka w sekretariacie pyta mnie, czy ona również może się tu leczyć u psychologa. Spytałam, o co chodzi i okazało się, że matka ma wyrok sądowy obligujący ją do regularnych kontaktów z psychologiem. Ta matka pracowała kiedyś jako dozorczyń w hurtowni i wpuściła w nocy złodziei, którzy okradli tę hurtownię. Jakoś ją tam zbajerowali, że tak powiem. Wynieśli cały sprzęt radiowy. Co tę matkę uratowało przed więzieniem? Została oskarżona o współudział. Ta kobieta miała świadectwo ukończenia szkoły specjalnej. Było tam zaznaczone, że realizowała program specjalny. To była pani upośledzona w stopniu lekkim, która kiedyś chodziła do szkoły powszechnej. Kształcenie włączające formalnie wtedy nie istniało, ale chodziła do takiej szkoły i to świadectwo ją uratowało. Mnie się wydaje, że nasze zabiegi dotyczące likwidacji jakichkolwiek śladów, że ktoś jest niepełnosprawny utrudniają ochronę tych osób. Jako społeczeństwo mamy obowiązek chronienia ludzi, którzy nie są w pełni wydolni, a nie udawania, że nikomu nic nie jest. Ci ludzie zostają bez pomocy. Przykład tej pani ma szczęśliwy finał, ale gdyby nie miała takiego świadectwa czy orzeczenia, to co stałoby się z tą kobietą? Poszłaby do więzienia. Chciałabym, żeby wzięli państwo to pod uwagę przy zmianie prawa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję. Proszę, pan Aleksander Waszkielewicz.

Prezes zarządu Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego Aleksander Waszkielewicz:

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, zacznę od uznania pozytywów. Wyrażnie widać, że w ciągu ostatniego roku pojawiły się działania idące naprzeciw polityce edukacji włączającej czy – mówiąc szerzej – działania, które pozwalają na szerszą społecznie akceptację praw niepełnosprawnych dzieci i ich rodziców. To jest zauważalne. Jest szereg działań, o których mówił pan minister Tadeusz Sławewski. Warto też mieć na uwadze fakt, o tym też mówił pan minister, że jest to długotrwały proces. Wydaje mi się, że startujemy z niskiego poziomu i myślę, że byłoby dobrze, że abyśmy wszyscy czuli się w miarę komfortowo w tej sytuacji, to powinniśmy wyznaczyć jakieś punkty odniesienia, które pozwolą nam zauważyć postępujące w czasie zmiany. Zawsze można powiedzieć, że czegoś nie ma i trudno dyskutować czy jest to zarzut zasadny, czy bezzasadny. Wszystkie te zmiany wymagają czasu. Na pewno trzeba zgodzić się z tym, że edukacja włączająca nie jest rozwiązaniem dla wszystkich. Pojawia się dzieci, których potrzeby edukacyjne są na tyle szczególne, że wymagają kształcenia w tym formach segregacyjnych. Mogą pojawić się decyzje rodziców, którzy zdecydują o takiej a nie innej formie kształcenia.

Trzeba koniecznie podnieść poziom tego startu. Z ubiegłorocznych danych Systemu Informacji Oświatowej wynika, że 72% dzieci z niepełnosprawnościami uczy się

w klasach specjalnych lub klasach integracyjnych. Widzimy, że jedynie 28% niepełnosprawnych korzysta z edukacji włączającej. Chciałbym skomentować wypowiedź jednej z występujących tu osób. Podano przykład dzieci z niepełnosprawnością intelektualną, które nie otrzymują wsparcia w szkołach masowych i pojawił się wniosek, że szkoły specjalne byłyby lepszym rozwiązaniem. Po pierwsze, to zależy od konkretnego dziecka i konkretnego rodzica. Złe byłoby myślenie, że jeśli szkoła masowa nie radzi sobie z niepełnosprawnym dzieckiem, to trzeba je przesunąć czy zarekomendować rodzicom szkołę specjalną. Należy się zastanowić jakie muszą być spełnione warunki, aby takie dziecko mogło z przysługującym mu wsparciem uczyć się w szkole masowej. To nie jest wyłącznie problem Ministerstwa Edukacji Narodowej. To jest problem rozwiązań prawnych, nauczycieli, rodziców i wydaje się, że takim wąskim gardłem zmian są dziś samorzady. Nie wszystkie zarzuty, jakie tu padały, powinny być kierowane pod adresem MEN, które jest organem koordynującym działania poszczególnych podmiotów. Zastanawiam się, co można zrobić by szybko poprawić tę sytuację. Mówiliśmy o finansowaniu i o tym, że pieniądze są, przy czym nie zawsze trafiają na kształcenie dzieci z niepełnosprawnościami. Ważne jest wsparcie rodziców, czyli społeczny nacisk na organy prowadzące szkoły. Tu cenna jest ta idea informatora dla rodziców. Z pewnością potrzebna jest intensywniejsza współpraca z organizacjami pozarządowymi.

Chciałbym zwrócić uwagę na trzy miejsca gdzie tę poprawę można osiągnąć. Mamy definicję dzieci i młodzieży niepełnosprawnej i ta definicja jest zamknięta, a brakuje tam miejsca dla dzieci z bardzo szczególnymi potrzebami specjalnymi. Pamiętam dramatyczne wystąpienie jednej z mam ze stowarzyszenia dzieci z chorobami genetycznymi. Te dzieci często mają wiele dysfunkcji, ale ich schorzenia nie dają się zakwalifikować do jednej szuflady. Te dzieci pozostają bez wsparcia i niekiedy są to rodzinne dramaty i tragedie.

Kolejna rzecz to podręczniki. MEN od wielu lat działa na tym polu. Jest problem z przepisem ustawowym o dofinansowaniu ich zakupu. Z art. 5 ustawy o systemie oświaty można wnioskować, że MEN powinno nie tylko dofinansowywać zakupy, ale też podręczniki takie zapewnić. Zdarza się, że dla pewnych typów niepełnosprawności, o których jest mowa w ustawie podręczników nie ma. Są też typy niepełnosprawności, które nie są wymienione w ustawie, jak na przykład dzieci, które porozumiewają się alternatywnymi metodami komunikacji i dla nich też nie ma podręczników. To należałoby zmienić.

Ostatnia rzecz dotyczy rozporządzenia w sprawie standardów kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu nauczyciela. To rozporządzenie się zmieniło. Studentom, którzy od zeszłego roku akademickiego kontynuują naukę klasycznym torem edukacji dołączono elementy pedagogiki specjalnej. Martwi zapis modułu V, w którego świetle zajęcia z pedagogiki specjalnej przeznaczone są wyłącznie dla nauczycieli pracujących w klasach integracyjnych lub w klasach specjalnych, kiedy w najbliższej przyszłości ten strumień nauczycieli będzie przesuwany do szkół masowych, gdzie będą pracować jako nauczyciele wspomagający. Przedstawione tam rozwiązania predestynują studentów do pracy w szkołach specjalnych aniżeli w szkołach masowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Ktoś zgłasza jeszcze chęć udziału w dyskusji. Proszę się przedstawić.

Wiceprezes zarządu Federacji Inicjatyw Oświatowych Alina Kozińska-Bałdyga:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, przedstawione dziś dokumenty uważam za niezwykle ważne, gdyż jest to próba dokonania zmian systemowych. Wspaniale, że te dokumenty się pojawiły, natomiast chciałabym żeby zostały uzupełnione przez organizacje pozarządowe, a dokładniej te, które prowadzą małe wiejskie szkoły. Chodzi mi o stowarzyszenia rozwoju wsi, które Federacja Inicjatyw Oświatowych wspiera od czterech lat. Wydaje mi się, że na proponowane zmiany warto spojrzeć nie tylko z punktu widzenia Warszawy czy innych dużych miast, tylko z punktu widzenia wsi. Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że 70% szkół to są szkoły wiejskie. Statystyczna szkoła na wsi liczy 97 uczniów. 30% szkół wiejskich liczy mniej niż 70 uczniów. Są to szkoły, które albo zostaną zlikwidowane albo przekazane przez samorzady innym organom prowa-

dzącym. Dzieje się tak gdyż sytuacja finansowa samorządów jest dramatyczna. Połowa z nich za dwa, trzy lata nie będzie w stanie uchwalić swoich budżetów. Tak to wygląda od strony finansowej. Jednocześnie nie mamy chyba wątpliwości, że dla dzieci niepełnosprawnych i dla wsi istnienie takiej szkoły jest niezwykle ważne, dlatego warto byłoby w projektowanym systemie wspierania nauczycieli uwzględnić ten specyficzny rodzaj szkół prowadzonych przez stowarzyszenia.

Jest to szansa rozwiązania problemu edukacji włączającej. Szkoły, które są prowadzone przez stowarzyszenia otrzymują dotację naliczoną pod względem tych wag na dzieci niepełnosprawne. Jedną z pań posłanek zapraszała do szkoły w Rudzie Śląskiej. Chciałabym zaprosić państwa do szkoły w Lipinach w gminie Mrozy, która jest małą placówką. Uczy się w niej 30 uczniów, z czego kilkoro ma orzeczenia, w związku z czym na nich przekazywana jest podwyższona przez gminę dotacja. Tę dotację wywalczyła pani prezes stowarzyszenia prowadzącego szkołę, stosując naszą matrycę kalkulacyjną finansów gminnych na oświatę. Gmina niechętna była do przekazywania tych pieniędzy z uwagi na jej szczupły budżet. Szkoły, które są prowadzone przez inne organy mają dużo łatwiejszą sytuację jeśli idzie o pozyskiwanie dotacji na dzieci niepełnosprawne w takiej wysokości, jaka wynika z matrycy kalkulacyjnej. To jest pewna dodatkowa szansa, która powstała w naszym systemie oświaty dzięki aktywności organizacji pozarządowych. Powstała nowa wartość, nowa możliwość i nowa jakość. Myślę, że warto byłoby te doświadczenia włączyć w pracę nad zmianami w polskim systemie oświaty. Serdecznie zapraszamy do współpracy. Staramy się jako Koalicja na Rzecz Edukacji na Wsi realizować te idee. Rozmawiamy z samorządami i Związkiem Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej o nowych rozwiązaniach prawnych.

Chciałabym dodać coś do tego mojego wywodu. Przeraza mnie ilość istniejących uregulowań prawnych dotyczących działania systemu oświaty. Z trudem przebijałam się przez tekst nowelizowanej ustawy o systemie oświaty i dopiero po przyjęciu tej nowelizacji przez Komisję dostrzegłam (pomogła mi w tym jedna z pań wiceprezesów Federacji Inicjatyw Oświatowych), że do ustawy został wprowadzony przepis wspierający Fundację Rozwoju Systemu Edukacji. Jest to fundacja skarbu państwa i ma pełnić określoną rolę. Kiedy rozmawiałam na ten temat z kilkoma posłami to wyjaśniali, że stało się to tak obok. Były wprowadzane nowelizacje, których zgodność badał Trybunał Konstytucyjny. Tego przepisu nikt jakoś nie dostrzegł. Myślę, że jest to sygnał przeładowania prawa. Przedwczoraj byłam na spotkaniu, gdzie powiedziano, że ustawa ministra Mieczysława Wilczka o działalności gospodarczej to były trzy strony, które każdy był w stanie zrozumieć. Te trzy strony zmieniły system ekonomiczny w Polsce. Taka krótka, zrozumiała ustawa oświatowa jest nam bardzo potrzebna. Nie taka licząca 130 stron, przez które ciężko się przebić i kiedy zaczyna się czytać kolejny rozdział to nie bardzo pamiętamy co było wcześniej. Ustawa obudowana taką liczbą uregulowań prawnych, ustawa, która jest dokumentem również dla samorządowców i ludzi bezpośrednio odpowiedzialnych za tworzenie polityki edukacyjnej na poziomie swoich gmin, jest po prostu niemożliwa do przyswojenia. Prawo, aby było dobre, musi służyć ludziom i być przez nich zrozumiałe. Marzę o sytuacji, w której ustawa o systemie oświaty będzie zapisana na kilkunastu stronach i będzie zrozumiała. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca *ad vocem*.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Dziękuję pięknie. Zgadza się z pani ostatnim zdaniem, że wszystkim nam marzyłoby się jeden dobry przepis ustawy o systemie oświaty, który byłby przejrzysty, czytelny i, daj Panie Boże, krótki. Pewnie kiedyś się tego dopracujemy. Chciałabym sprostować informację na temat ostatniej nowelizacji. Przepis dotyczący Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji był głęboko przemyślany i potrzebny, ponieważ jest to fundacja, która została stworzona przez ministra skarbu i prowadzona oraz nadzorowana przez MEN i Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Istnieje potrzeba wskazania na poziomie ustawowym fundacji, która w imieniu MEN i MNiSW realizuje projekty unijne. Tylko taki był cel tego przepisu i było to przemyślane i potrzebne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję i poproszę o ostatecznie, krótkie pytanie.

Specjalista ds. tematyki niepełnosprawności w Zespole Edukacji i Rynku Pracy Instytutu Badań Edukacyjnych Paweł Kubicki:

W tej chwili realizujemy projekt „Badanie ścieżek edukacyjnych niepełnosprawnych dzieci, uczniów i absolwentów”. Projekt realizowany jest na dużej próbie dyrektorów szkół specjalnych, integracyjnych i ogólnodostępnych, a także na grupie rodziców dzieci, które chodzą do tych szkół. Za chwilę będzie ogłaszany kolejny projekt włączający system edukacji i rynku pracy „Rekomendacje dla polityki publicznej”. Realizacja tych dwóch projektów po roku może przynieść duże ilości dokładnych danych na temat edukacji włączającej.

Chciałbym jeszcze zabrać głos w imieniu Stowarzyszenia „NIE-GRZECZNE DZIECI”. Zgadzam się z koleżanką, która mówiła o problemach edukacji, natomiast nie powiedziała dwóch rzeczy. Po pierwsze, że nasz projekt skupia, przede wszystkim, niezadowolonych. To znaczy my zbieramy opinie tych, którzy są pokrzywdzeni w systemie oświaty. To jest jedna rzecz. Druga to fakt, że większość uwag o brakach systemowych i pewnych niedociągnięciach organizacyjnych nie dotyczy MEN. Te kwestie, o których mówiła moja koleżanka, są realizowane nie na poziomie centralnym tylko lokalnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję. Chciałbym zadać trzy pytania. Pierwsze jest związane z przepływem pieniędzy przeznaczonych na wspomaganie dzieci z niepełnosprawnościami. Chciałbym wiedzieć czy System Informacji Oświatowej może to monitorować i w jaki sposób? Drugie moje pytanie dotyczy wielkości tej kwoty w skali państwowej. Jaką kwotę na te cele musi zabezpieczyć Ministerstwo Finansów? Chciałbym też wrócić do prezentacji systemu wspomagania szkół i placówek oświatowych. Mówili państwo, że Ośrodek Rozwoju Edukacji będzie prowadził dwa projekty. Pierwszy to „System doskonalenia nauczycieli oparty na ogólnodostępnym kompleksowym wspomaganium szkół”. Filozofia tego projektu jest taka, że każda szkoła czy przedszkole, przystępujące do projektu, będą mogły wybrać 2 oferty doskonalenia spośród 24. Rozumiem, że placówki mają tu podjąć decyzję o wyborze. Jedną z takich ofert szkolenia jest „Nauczyciel 45+” czy „Pierwszy/drugi rok pracy dyrektora szkoły”. Nieco dalej piszą państwo o kolejnym projekcie, w którym jest mowa o tym, że w powiecie powinny działać co najmniej cztery tematyczne sieci współpracy i samokształcenia. Istnienie i działanie tych sieci jest dla mnie zrozumiałe. Rozumiem, że w szkołach po dyskusjach i analizach dochodzimy do wniosku, że jeden nauczyciel potrzebuje pracy ze źródłem historycznym, inni nauczyciele lepiej czują się w pracy zespołowej. W zależności od preferowanych metod pracy i przedmiotu zainteresowań, nauczyciele z danego powiatu tworzą grupy, które później funkcjonują w sieci. W przypadku tego pierwszego pomysłu obawiam się, że będzie nieefektywny, ponieważ o wyborze tych form doskonalenia decydują też przedszkola. Pojawia się pytanie, jak to przystępowanie będzie wyglądać? Czy to będzie jedno przedszkole, czy kilka jednocześnie, jeśli wcześniej uzgodnią to między sobą. Może tak być, że kilka placówek zdecyduje się na jedną z ofert szkolenia. Tracimy wtedy tak pożądaną różnorodność. Może się okazać, że każda z placówek wybrała inną ofertę. Jak to skoordynować.

Dziękuję bardzo i poproszę pana ministra Tadeusza Sławeckiego o odpowiedzi na zadane pytania.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, dziękuję za wszystkie głosy w dyskusji, choć jak mówiłem wcześniej, w tej sześciogodzinnej debacie poświęconej niepełnosprawnym niektóre tematy już się pojawiły. Wiem, że istnieje potrzeba mówieniach o tych problemach.

Chciałbym podać dokładne dane dotyczące liczby tych uczniów. W szkołach ogólnodostępnych w klasach integracyjnych uczy się 78. 524 uczniów niepełnosprawnych. To stanowi 49% wszystkich uczniów niepełnosprawnych. W szkołach specjalnych jest ich 81.599, co stanowi 51% całości. Ogółem mamy 160.123 uczniów niepełnosprawnych w stosunku do całkowitej liczby 4.594.857 uczniów w Polsce. Nie powinienem

oceniać tych proporcji, ale zdziwiony jestem wypowiedzią pani Marii Płotczyk, która dziwiła się wypowiedzianemu przeze mnie stwierdzeniu, że od edukacji włączającej nie ma odwrotu. Nie ma. Te proporcje będą się zmieniać i państwo doskonale o tym wie. Takie są trendy ogólnoswiatowe i takie są trendy w Polsce. Takie rozwiązania nakładają na nas postanowienia Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Niewiadomą jest, kiedy to się stanie i z pomocą jakich metod czy środków, a to zależy od nas wszystkich, Sejmu też. Stwierdzam fakty i mówię o zobowiązaniach, które na siebie wziął parlament. Ja też głosowałem za przyjęciem tej konwencji, więc tu zdziwienia być nie powinno.

Postaram się mówić krótko, nie chcę wywoływać dyskusji akademickiej. Mam okazję spotykać się z przedstawicielami wielu stowarzyszeń, brać udział w dyskusjach poświęconych konkretnym tematom. Wspomniałem już o spotkaniu z Polskim Związkiem Głuchych. Ci państwo przedstawiali swoje racje. Obok mnie siedział profesor Henryk Skarżyński, wybitny lekarz, twórca polskiej szkoły leczenia słuchu. Powiedział coś takiego – „a skąd państwo wie, że są głusi”? Postęp w medycynie jest tak ogromny, że to co było przed dwudziestu, trzydziestu laty, to czego nauczyliśmy się na studiach dziś staje się nieaktualne. Dziś sześciomiesięcznym dzieciom wszczepia się implanty słuchu i te dzieci kiedy osiągną wiek kiedy zaczyna się mówić nie będą wiedziały, że były głuche. Może pojawiają się wątpliwości i pytania czy skazywać ich na używanie języka migowego, czy leczyć? Przede wszystkim trzeba korzystać ze zdobyczy medycyny.

Dziecku niepełnosprawnemu musimy zapewnić wszystko na co pozwala nasze prawo, nasze środki finansowe. Jednak pamiętajmy, że najważniejsza jest kwestia zmiany mentalności społecznej, a nie kolejnego rozporządzenia ministra. Ważne jest też by nie było mobbingu w stosunku do rodziców uczniów niepełnosprawnych. Przykładem niech będzie sytuacja kiedy rodzice nie chcieli, żeby ich dziecko uczyło się w klasie z niepełnosprawnymi. To się zdarzyło w Lublinie, ale takich sytuacji było wiele, wiele więcej. Mogę wydać jeszcze wiele innych rozporządzeń, które i tak nie zlikwidują mobbingu w szkołach. Z tymi problemami proszę nie do ministra. To wy, jako stowarzyszenia powinniście wyjść do rodziców, rozmawiać z nimi i ich przekonywać. Wszyscy musimy to robić.

Pojawiły się pytania o podręczniki. Jest tutaj pan Cezary Zawistowski, który mógłby te kwestie wyjaśnić, ale proszono mnie o pisemne wyjaśnienie sprawy. Faktem jest, że w dalszym ciągu dofinansowujemy jedynie podręczniki kształcenia specjalnego i zawodowego. W przypadku podręczników kształcenia zawodowego jest to tak zwana pomoc de minimis. Pozwala na to Komisja Europejska i będziemy to robić. Problem wydania podręczników jest bardzo złożony i skomplikowany. Ten, kto pracował w szkole czy poradni doskonale wie, że nie ma uniwersalnego podręcznika. To jest zauważalne szczególnie przy kształceniu dzieci ze sprzężonymi niepełnosprawnościami. O doborze podręczników decyduje nauczyciel. Zastanawiamy się czy drukować podręczniki dla niewidomych czy też dofinansować zakup drukarek pracujących w systemie Braille'a. Tu mogą nam państwo szczególnie pomóc przy planowaniu efektywnego wykorzystania środków finansowych, którymi dziś dysponujemy.

Pan poseł Lech Sprawka był bardzo zatroskany o finanse. Zgadza się, panie pośle. Pozwolę sobie panu posłowi zwrócić uwagę (na ten temat wypowie się jeszcze pani Czesława Kunkiewicz-Waligóra), że każde rozporządzenie, które wydajemy czy każda ustawa musi uzyskać opinię Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Ta komisja i jej Zespół do Spraw Edukacji, Kultury i Sportu szczególnie tego pilnuje. Nie jest tak, że przyjmowane jest wszystko co zaproponuje minister. Wszystko jest dokładnie liczone. Mamy pozytywne opinie na temat naszych rozporządzeń. Mówi pan o zwiększaniu wag, które niczego nie zmienia. Stwierdził pan też, że kwota subwencji oświatowej nie maleje. Dzieci w ciągu ostatnich kilku lat statystycznie było 1,3 mln w skali roku. Można zatem wnioskować, że istnieje pewna rezerwa w systemie oświaty, która pozwala na realizację przepisów ustawy. Swoją drogą, nigdy nie spotkałem się z sytuacją, aby w poważnym gremium ktoś kwestionował wysokość tych wag. Są oczywiście problemy z precyzyjnym dotarciem tych pieniędzy do ucznia, dla którego pieniądze są przeznaczone. Tu zgadzam się z panem posłem.

Pani poseł Joanna Fabisiak mówiła o uczestnictwie uczniów niepełnosprawnych w lekcjach wychowania fizycznego i zajęciach sportowych. Wczoraj mieliśmy podsumo-

wanie programu „Szkoły promujące zdrowie”. Na tym spotkaniu była pani profesor Barbara Woynarowska i dyskutowaliśmy na ten właśnie temat. Swoją drogą, ostatnio pojawiły się głosy czy nie odstąpić od oceniania uczniów na tych lekcjach. Dowiedziałem się o tym z prasy. Na ten temat z pewnością będzie jeszcze wiele powiedziane. Faktem jest, że każde dziecko ma prawo do uczęszczania na lekcje wychowania fizycznego. Jeśli dziecko nie może realizować programu zajęć obowiązkowych, na przykład skakać przez kozły, nie znaczy to, że powinno być odsuwane od zajęć rekreacyjnych czy turystycznych. Na obowiązkowe zajęcia wychowania fizycznego przeznaczaliśmy cztery godziny tygodniowo. Na zajęcia rekreacyjno-ruchowe, w których niepełnosprawny uczeń może uczestniczyć przeznaczono w tygodniu dwie godziny. Dwie godziny to nie jest mało. Jeśli ktoś z państwa był na podsumowaniu kolejnej edycji programu „Bezpieczna szkoła”, to z pewnością widział pokazy taneczne w wykonaniu dziewczynki o bardzo dużym stopniu niepełnosprawności, która pokazała, że może tańczyć jak zawodowa tancerka. Ten występ można zobaczyć na stronach internetowych MEN. Niekiedy niepełnosprawni pewne zadania wykonują lepiej od dzieci pełnosprawnych.

Jeśli mówimy o sporcie niepełnosprawnych, to pojawia się kolejne hasło – olimpiada niepełnosprawnych. Mamy duże doświadczenie w organizacji takich imprez. We wrześniu odbył się XIV Ogólnopolski Turniej Piłki Nożnej Olimpiad Specjalnych. W ubiegłym roku na Igrzyskach Paraolimpijskich w Korei Płd nasza reprezentacja zajęła wysoką pozycję wśród reprezentacji z całego świata.

Warto pamiętać o innych imprezach organizowanych dla niepełnosprawnych. Przed tygodniem zorganizowano Dzień Otwarty w Muzeach dla Osób Niepełnosprawnych. Oczywiście przedstawiciele mediów na tej imprezie się nie pojawili. Nie było kogoś, kto chciałby to wydarzenie pokazać i rozpropagować. Nie było zbyt wielu VIP-ów. Nasze uczestnictwo w takich imprezach powinno pokazywać, że jesteśmy z tymi dziećmi. One mają pełne prawo do korzystania z dóbr kultury, uczestniczyć w wycieczkach i o tym wszyscy wiemy. Trzeba w to włożyć trochę serca.

Chciałbym uspokoić panią poseł Marzenę Wróbel. Nikt nie zamierza likwidować specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych. Mogą zmieniać się proporcje ilościowe uczniów w różnych typach placówek, ale – o czym już mówiłem – rola poradni psychologiczno-pedagogicznej jest opisana w nowym rozporządzeniu. Ukazały się trzy nowe rozporządzenia. Przypomnę, jest to rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad działania publicznych poradni psychologiczno-pedagogicznych, w sprawie szczegółowych zasad działania bibliotek pedagogicznych i w sprawie placówek doskonalenia nauczycieli. Natomiast jeśli chodzi o specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze, to jeśli rodzic zdecyduje, że ta forma nauki jest korzystna dla jego dziecka, to ma prawo z niej skorzystać. Natomiast posiadanych specjalistów, choć wszyscy mówią, że nie mamy specjalistów, chcemy wykorzystać do wsparcia i wspomaganie szkoły w większym niż dotychczas stopniu. Nie chcemy aby zamykali się w ośrodkach, ale żeby stworzyli coś na kształt ośrodka doskonalenia nauczycieli. Zastanawiamy się nad nową poszerzoną rolą ośrodków szkolno-wychowawczych, a nie nad ich likwidacją. Gdyby kształcenie włączające funkcjonowało już na odpowiednim poziomie część nauczycieli z pewnością byłaby zainteresowana pracą w innej szkole. Pani poseł, przyglądamy się temu i próbujemy jakieś rozwiązanie w nowej perspektywie finansowej znaleźć. Mamy wiele wspaniałych specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych. W szkole, którą prowadziłem uczyły się dzieci z takiego ośrodka, więc mam odpowiednie doświadczenie, by wiedzieć jak to powinno wyglądać.

Bardzo dziękuję pani poseł Danucie Pietraszewskiej i kilku innym posłom, że w czarnych barwach nie pokazały polskich szkół, tak jak zostało to zrobione w raporcie Stowarzyszenia „NIE-GRZECZNE DZIECI”. Myślę, że jest on nieco krzywdzący. Pozwolę sobie zacytować słowa pana Cora Meijera, dyrektora Europejskiej Agencji na Rzecz Rozwoju Edukacji Uczniów ze Specjalnymi Potrzebami Edukacyjnymi, który był w Polsce i na konferencji poświęconej tym właśnie problemom powiedział – „Monitorujemy was, sprawdzamy wszystko co się dzieje. Pokazujemy Polskę jako jedno z państw, które w miarę możliwości stara się realizować te zadania. Natomiast kiedy przyjadę do Polski to wszyscy was krytykują. Ja tego nie rozumiem”. Ja też.

Wiele spraw, o czym mówił przedstawiciel Instytutu Badań Edukacyjnych, nie dotyczy MEN. Staramy się dostosować prawo do pewnych rzeczy, natomiast nie zmienimy, powtarzam po raz kolejny, mentalności ludzkiej. Nie zwolnimy dyrektora szkoły od odpowiedzialności za pewne działania, nie zwolnimy wójta z pewnych obowiązków. Kilka miesięcy temu dyskutowaliśmy na temat dowożenia dzieci do szkół. Padło pytanie o umowę rodzica z wójtem o dowożeniu dziecka. Ktoś pytał, dlaczego wójt płaci za jazdę w dwie strony a nie cztery. Rodzic musi przecież wrócić. Wczoraj ukazało się orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego, które wyraźnie mówi, że organ prowadzący szkołę nie musi zabierać dziecka spod domu tylko może to robić z ustalonego punktu. Nie dyskutuję z orzeczeniem sądu, ale pokazuję, że wszędzie jest potrzebny ten „złoty środek”. Trzeba współpracować.

Można wszystko krytykować i żądać, ale można też działać tak, jak robi to pan Tadeusz Woźniak z nauczycielami szkoły w Łajsku, który swój optymizm zaszczebia w rodzinach dzieci niepełnosprawnych. Ten znany piosenkarz, którego syn ma zespół Downa, nagrał piosenkę „Mamela” i przekonuje, że mieć dziecko niepełnosprawne to też może być szczęście. W teledysku nakręconym do tej piosenki pokazuje, że tak właśnie jest. Pokazuje, że cała rodzina kocha to dziecko. Zachęca rodziców do współdziałania, korzystania z istniejących możliwości i nie namawia do prezentowania postaw roszczeniowych. W takim kierunku powinniśmy działać. Mówił o tym prezes Zarządu Fundacji „Rodzice Szkole” pan Wojciech Starzyński. Dziękuję za ten głos. Rady rodziców traktujemy po partnersku i sam prowadziłem spotkanie kilkunastu sygnatariuszy, którzy powołali Radę Rodziców przy Ministrze Edukacji Narodowej. Dwa dni rozmawialiśmy na temat edukacji włączającej i osób niepełnosprawnych.

Za chwilę moi współpracownicy zabiorą głos w interesujących państwa sprawach. O poradniach psychologiczno-pedagogicznych już mówiłem. Dziękuję Instytutowi Badań Edukacyjnych, że podjął się badania ścieżek edukacyjnych, tej „kariery” osoby niepełnosprawnej. Nie wiemy jakie efekty przyniesie edukacja włączająca i w jakim stopniu inne byłyby późniejsze losy dzieci niepełnosprawnych gdyby korzystały z kształcenia w innej formie. Na to musimy zwracać szczególną uwagę. Pani Alinie Kozińskiej-Bałdydze dziękuję za optymizm, którym zaraża innych. Proszę, żeby w tych małych wsiach z pomocą działających tam stowarzyszeń propagować informacje o prawach rodziców, o tym, co mogą uzyskać i co trzeba w tym celu zrobić. Takie stowarzyszenie traktujemy jak partnera i współpracownika.

Poproszę teraz panią Dorotę Żyro z Ośrodka Rozwoju Edukacji, żeby krótko powiedziała nam o programach wsparcia nauczycieli. Chodzi o kwestie, których zabrakło w wystąpieniu pani minister Joanny Berdzik. Później głos zabierze pani Czesława Kinkiewicz-Waligóra. Jeśli pojawi się taka potrzeba wyjaśnień udzieli również pani Elżbieta Neroj. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję, panie ministrze. Przypominam, że mamy jeszcze pięć minut na dyskusję. Proszę o zwięzłe wypowiedzi.

Wicedyrektor Ośrodka Rozwoju Edukacji Dorota Żyro:

W telegraficznym skrócie, panie przewodniczący. Proszę państwa, dwadzieścia lat zajmuję się problematyką edukacji integracyjnej oraz włączającej. Z punktu widzenia placówki szkolenia nauczycieli mam doskonały przegląd sytuacji w kraju. Myślę, że wygląda bardzo różnie. Czasem tak jak powiedziała pani ze Stowarzyszenia „NIE-GRZECZNE DZIECI”, że nauczyciele nie zauważają dzieci niepełnosprawnych, nie akceptują ich i przekonują rodziców, że szkoła powszechna to nie jest właściwe miejsce dla ich dzieci. Często jest tak, jak opisała to pani poseł Danuta Pietraszewska. Szkoła przygotowuje indywidualny program i specjalną ofertę dla uczniów. Znam szkoły, które specjalnie pod kątem obecności dzieci niepełnosprawnych organizują zajęcia sportowe w dyscyplinach takich jak łucznicтво czy szermierka dla uczniów na wózkach. Dostosowują program edukacji na lekcjach wychowania fizycznego do możliwości uczniów po to, żeby dzieci mogły być włączone do zajęć i żeby to była prawdziwa integracja.

Jeżeli chodzi o doskonalenie nauczycieli to od 1996 r. w ramach programu UNESCO „Programy specjalne w klasie” zostało przeszkolonych pięć tysięcy nauczycieli, oczywiście tych, którzy chcieli i byli zainteresowani tym, żeby dzieci niepełnosprawne w ich szkołach znalazły odpowiednią ofertę.

Dziesięć lat monitorowane były szkoły z oddziałami integracyjnymi. Wyłoniono 70 liderów integracji i były to całe szkoły, nie pojedynczy nauczyciele, które były gotowe udzielać wsparcia, zapraszać do siebie nauczycieli z lokalnego środowiska, którzy byli zainteresowani integracją uczniów niepełnosprawnych i dzielić się zdobytym doświadczeniem na różnego typu warsztatach. Propozycja doskonalenia nauczycieli poprzez procesowe wspieranie szkół jest jak najbardziej trafna, ponieważ po latach okazało się, że krótkotrwałe interwencje, takie szkolenia trwające nawet kilkadziesiąt godzin, nie przynoszą efektów, jeśli nauczyciel nie ma wsparcia w działaniu, w praktyce, w procesie. Pojawiają się określone trudności i wtedy nauczyciel zaczyna mieć wątpliwości czy to dobrze, że te dzieci są akurat w tym miejscu. Wiązemy ogromną nadzieję z tym, że system zostanie zmieniony i nauczyciel otrzyma długotrwałe wspomaganie poprzez pracę z konkretnym dzieckiem. Widzimy wielką rolę, jaką będą mieli do spełnienia nauczyciele ze szkół specjalnych i specjalistycznych ośrodków szkolno-wychowawczych.

Od dwudziestu lat słyszę różne głosy, które podają w wątpliwość to, czy edukacja włączająca jest dobrym kierunkiem działań. Bardzo dziękuję pani poseł Joannie Fabisiak za poruszenie tematu obecności uczniów niepełnosprawnych na zajęciach wychowania fizycznego. Nie możemy oczekiwać tego, że dzieci niepełnosprawne na poziomie osiągnięć edukacyjnych będą miały takie same osiągnięcia jak dzieci pełnosprawne. Jeśli ich osiągnięcia będą na niższym poziomie, to może się zdarzyć, że podamy w wątpliwość zasadność ich wspólnej nauki z uczniami sprawnymi. Natomiast jeżeli uznamy, że one mają prawo do indywidualnej ścieżki kształcenia, to musimy dostosować metody pracy do potrzeb konkretnego ucznia. To nie może być ten sam program nauczania, który realizowany jest w klasie. Indywidualna ścieżka kształcenia jest pewnym rozwiązaniem, ale nie możemy liczyć na to, że korzystający z niej uczniowie będą mieli takie same umiejętności jak normalni uczniowie. Trzeba też pamiętać, że sama obecność w szkole dla jednej i drugiej strony, dla dzieci sprawnych i niepełnosprawnych, jest niewątpliwą korzyścią. W 2010 r. przeprowadzono badania pod kierownictwem profesora Grzegorza Szumskiego z Akademii Pedagogiki Specjalnej, które pokazują, że w kształceniu integracyjnym i kształceniu specjalnym nie ma różnic jeśli chodzi o osiągnięcia. Są natomiast ogromne różnice jeśli chodzi o kompetencje społeczne. Na to powinniśmy zwracać uwagę. Dziękuję.

**Zastępca dyrektora Departamentu Jakości Edukacji Ministerstwa Edukacji Narodowej
Anna Dakowicz-Nawrocka:**

Chciałabym odnieść się do dwóch wątków, które pojawiły się w państwa pytaniach. Jeden dotyczył kształcenia nauczycieli, drugi niespójności w materiale, który przedstawiliśmy państwu, dotyczącym pilotażowego projektu wspomagania. W nowych standardach kształcenia nauczycieli, które obowiązują od 2012 r. część dotycząca przygotowania specjalnego wszystkich nauczycieli została bardzo znacząco rozbudowana. Te wątki zawsze występowały w standardach kształcenia nauczycieli, ale w tych obowiązujących od 2012 r. ta część specjalna została zmieniona. Jest szersza i dotyczy każdego nauczyciela niezależnie od tego, czy będzie uczył matematyki, czy geografii. Chciałabym zwrócić uwagę na fakt, że oprócz zmiany w standardach wprowadzono jeszcze jedną rzecz, która powinna pozytywnie skutkować w kształceniu nauczycieli, którzy są później zatrudniani w szkołach specjalnych, integracyjnych czy też ogólnodostępnych, w których uczą się dzieci niepełnosprawne. Dotychczas było tak, że nauczyciel swoje przygotowanie specjalne w zakresie surdopedagogiki, oligofrenopedagogiki czy ogólnie dyscyplin pedagogiki specjalnej mógł uzyskiwać w formie studiów licencjackich bądź magisterskich na nielicznych polskich uczelniach, które te kierunki prowadzą, albo mógł je uzyskiwać będąc nauczycielem jakiegoś przedmiotu w formie studiów podyplomowych. Zmiana w rozporządzeniu w sprawie standardów kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu nauczyciela polegająca na tym, że wprowadzono tam modułowość w kształceniu

nauczycieli, spowodowała, że moduł kształcenia specjalnego może być przez uczelnię rozmaicie, elastycznie realizowany. Może być modułem podyplomowym dla nauczycieli, którzy mają pełne przygotowanie i postanowili kształcić się w związku z tym, że albo uczą w szkole specjalnej lub integracyjnej, albo zakładają, że będą podejmować taką działalność. Ten moduł może być stosowany w stosunku do studiów podyplomowych dla nauczycieli, ale może też być przez uczelnie wmontowywany w proces kształcenia nauczyciela już w trakcie studiów licencjackich czy magisterskich. Znacznie łatwiej jest, systemowo patrząc na kwestie kształcenia nauczycieli, prowadzić ich kształcenie z szerszym przygotowaniem w zakresie pedagogiki specjalnej.

Druga kwestia to sprawa informacji, którą podaliśmy w przygotowanym dla państwa materiale, to, na co zwrócił uwagę pan przewodniczący, czyli pewne różnice czy niejasności dotyczące tego, co będą mogły realizować powiaty w ramach projektów pilotażowych. Przepisy dotyczące poradni, bibliotek i placówek szkolenia nauczycieli wprowadziły dwie nowe formy wspomagania – wspomaganie jako takie, czyli to, w którym przedstawiciele danej placówki idą do szkoły, diagnozują sytuację a potem przedstawiają ofertę; druga wprowadzona forma wspomagania to sieci współpracy nauczycieli. Tu jest mowa o jednej i o drugiej formie. To nie są niespójne informacje, tylko jest mowa o tym, że placówki....

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Przerwę pani. Wiem, że tu chodzi o dwie rzeczy, tylko nie wiem w jaki sposób ta pierwsza będzie efektywnie zrealizowana. Takie było moje pytanie. Ta druga forma jest logiczna. W tej pierwszej nie mogę znaleźć logiki.

Zastępca dyrektora Departamentu Jakości Edukacji Ministerstwa Edukacji Narodowej Anna Dakowicz-Nawrocka:

Powiaty będą mogły realizować dwie oferty wspomagania w stosunku do każdej szkoły. Zakres tego wspomagania zależeć będzie od szkoły. Przedstawiliśmy państwu listę przygotowanych ofert wspomagania. Dziękuję bardzo.

Naczelnik Wydziału Subwencionowania Samorządu Terytorialnego w Departamencie Współpracy z Samorządem Terytorialnym MEN Czesława Kunkiewicz-Waligóra:

Szanowni państwo, zgodnie z art. 27 ustawy o dochodach samorządów terytorialnych i art. 5 ustawy o systemie oświaty subwencja oświatowa jest jednym z dochodów jednostek samorządu terytorialnego. Zadania oświatowe, zgodnie z art. 167 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, są finansowane z dochodów jednostek samorządu terytorialnego, czyli zadaniem części oświatowej subwencji ogólnej nie jest pełne gwarantowanie pokrycia kosztów edukacji. Chciałam powiedzieć, że na stronie 29 przygotowanej dla państwa „Informacji na temat funkcjonowania edukacji włączającej i integracyjnej” są szczegółowe dane mówiące o wielkości kwot przekazywanych na potrzeby edukacyjne dzieci z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego. W 2013 r. z rezerwy części oświatowej subwencji ogólnej przekazaliśmy kwotę ponad 14 mln zł na likwidację barier architektonicznych w szkołach, gdzie uczą się dzieci z orzeczeniami. Pojawiło się pytanie o podstawę obliczania subwencji. Są obliczane na podstawie danych, które pojawiają się w Systemie Informacji Oświatowej na dzień 30 września. Oczywiście, orzeczenia poradni psychologiczno-pedagogicznych o potrzebie kształcenia specjalnego nie są wydawane jednego dnia. W związku z tym, sposób podziału rezerwy części oświatowej daje możliwość uwzględnienia wzrostu zadań w pierwszym i drugim półroczu. Subwencja oświatowa, przypomnę, jest przydzielana na rok szkolny a nie kalendarzowy.

Pytali państwo o współpracę MEN z samorządami. Jesteśmy otwarci na współpracę z jednostkami samorządu terytorialnego. Bierzymy udział w konwentach samorządowych, gdzie spotykamy się z rodzicami, samorządowcami oraz nauczycielami i przekazujemy informacje gdzie i jak można pozyskiwać środki finansowe. Nie wszystkie samorządy korzystają z rezerwy części oświatowej subwencji. Kładziemy duży nacisk na przyspieszenie biegu takich informacji. Musimy pamiętać, że wszystkie przyznawane przez nas kwoty są zależne od przepisów ustawy budżetowej. Innej kwoty nie dzielimy, bo nie możemy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Jeszcze jedna wypowiedź.

Naczelnik Wydziału Specjalnych Potrzeb Edukacyjnych w Departamencie Zwiększania Szans Edukacyjnych MEN Elżbieta Neroj:

Szanowni państwo, chciałabym odnieść się do pytań pani poseł Krystyny Łybackiej i pani Marii Płotczyk dotyczących potrzeby wczesnego wspomaganie rozwoju, czyli o potrzebie stwierdzenia u dziecka niepełnosprawności. W przypadku kształcenia specjalnego dzieci, które rozpoczynają wychowanie przedszkolne a później edukację szkolną, w przepisach ustawy o systemie oświaty wskazany jest katalog niepełnosprawności, prezentowany dziś na jednym ze slajdów. W przypadku dzieci młodszych sytuacja wygląda inaczej i to wczesne wspomaganie organizowane jest od momentu urodzenia. Trudno jest sformułować zamknięty katalog dysfunkcji i schorzeń, które byłyby podstawą do stwierdzenia u dziecka konieczności wczesnego wspomaganie rozwoju.

Ustawa o systemie oświaty mówi o momencie wykrycia niepełnosprawności. Rolą zespołu orzekającego czy opiniującego, jeśli mówimy o poradniach niepublicznych, jest zebranie takiej dokumentacji, w której znalazłaby się informacja, że mamy do czynienia z dzieckiem niepełnosprawnym. Natomiast odpowiadając na potrzeby zespołów orzekających i opiniujących, wraz z Ośrodkiem Rozwoju Edukacji przygotowaliśmy szkolenie, które ma pomóc w przygotowaniu i zebraniu takiej dokumentacji oraz pokazać jak należy prowadzić proces diagnostyczny. Dodam, że w nowej perspektywie finansowej przewidywana jest realizacja projektu „Podniesienie jakości diagnozy i terapii w systemie oświaty”. Realizacja projektu kosztować będzie 50 mln zł i w jego ramach przewidziano działania w zakresie opracowania standardów diagnostycznych i standardów opiniowania o konieczności wczesnego wspomaganie rozwoju.

Pani Maria Płotczyk wspomniała, że nie ma narzędzi do oceny postępów dziecka niepełnosprawnego. Nie zgadzam się z tym, dlatego że indywidualny program edukacyjno-terapeutyczny, który jest wyznacznikiem indywidualnej ścieżki kształcenia dziecka niepełnosprawnego, program jego stymulacji i terapii opracowywany jest przez zespół nauczycieli specjalistów. W tym procesie, jeśli szkoła widzi taką potrzebę, może wziąć udział także przedstawiciel specjalistycznej poradni psychologiczno-pedagogicznej. Ten zespół przygotowuje ocenę funkcjonowania dziecka w różnych sferach życia i widzi, w jakich obszarach wymaga wsparcia, a w jakich doskonale sobie radzi, jakie ma talenty i zdolności. Narzędziem badającym postępy uczniów niepełnosprawnych są również wyniki zdawanych przez nich egzaminów. Te wyniki są też odpowiedzią na pytanie, jak szkoła pomaga swoim uczniom i odpowiada na ich potrzeby edukacyjne. Tu pojawia się wielkie zadanie wspierania szkół przez pracowników specjalistycznych przychodni psychologiczno-pedagogicznych, którzy powinni zauważać potrzeby danej jednostki, danej szkoły i widzieć kłopoty, z którymi szkoła się spotyka.

Mamy nadzieję, że projekty realizowane w nowej perspektywie finansowej na poziomie centralnym, jak i regionalnym pozwolą na dalszy rozwój kompetencji nauczycieli i specjalistów przychodni psychologiczno-pedagogicznych w tym zakresie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):

Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję. Wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Zamykam posiedzenie Komisji i informuję, że protokół posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.